

Nowi profesorowie

Szansa dla naukowca

OLSZTYN

WRZESIEŃ 2013

NR 09/169

WIADOMOŚCI

UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



NASZ GŁOS O KOSMOSIE

na zdjęciu: prof. Marek Mróz, prof. Paweł Wielgosz
oraz dr inż. Radosław Baryła z Wydziału Geodezji
i Gospodarki Przestrzennej

czytaj:

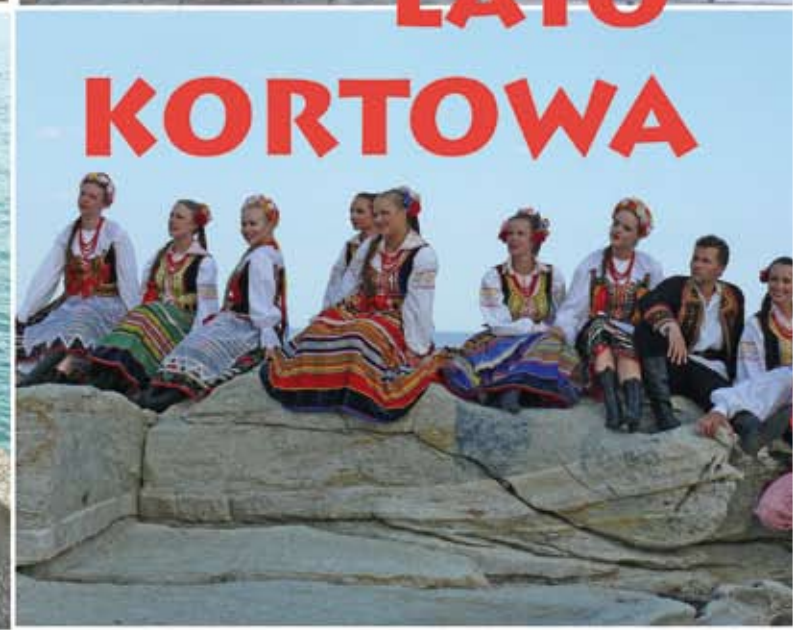
Czy język kłamie?

w numerze:

"Galileo" wyznacza pozycję



MACEDONSKIE LATO KORTOWA



FAKTY

O szkolnictwie i nauce	2
Stanowisko KRASP i PAN	3
Dziekan w prokuraturii	3
Szansa dla naukowca	4
Medycyna i weta w czołówce	5
Nowi profesorowie	6-7
Szpital z nowym sprzętem	8
Od laboratorium do kliniki	9
Sędziowie ZPR w Kortowie	9
Chruścik w filmie	10
Pamiętaj o profesorze	10
Nowa zielona współpraca	11
Odnowione kontakty	11
Nowy parking na stary kłopot	12
Obóz zamiast pomnika	13
Nowy Erasmus z plusem	14



O szkolnictwie i nauce str. 2

NAUKA

Czy język kłamie?	15
Kobiety w biznesie	16
Botanicy w Olsztynie	17
„Galileo” wyznacza pozycję	18
Nasz głos o kosmosie	19
O jonosferze w Kortowie	20
Zagraża nam pomór świń?	20



KULTURA

Macedońskie lato	21
Galeria jednego autora	21

Nowa zielona współpraca str. 11



„Galileo” wyznacza pozycję str. 18

STUDENCKIE ŻYCIE

Największy przykład	22
Warto studiować	22

SILVA RERUM

Piękny koniec lata	23
Terapeuta Harry Potter	24
Ciąża przy piwie	25
Wystarczy chęć przetrwania	26
Z uczelni w świat finansów	27



Wystarczy chęć przetrwania str. 26

FORUM

Czerwona apaszka	28
Z notatnika podróżnika	28
Jak z nut	29
Okiem medioznawcy	29
Wydawnictwo UWM	30
Doktoraty – habilitacje	30
Sport	31-32

O SZKOLNICTWIE I NAUCE



Wypracowanie wspólnego stanowiska dotyczące idei *Green University* oraz stawianie na inteligentny i zrównoważony rozwój – tych zagadnień m.in. dotyczyły wspólne obrady prezydiów KRASP i PAN w Kortowie.

Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Polskiej Akademii Nauk spotykają się raz w roku, aby przedyskutować istotne kwestie dotyczące szkolnictwa wyższego oraz nauki. W tym roku gościli w Kortowie (4-6 lipca).

– Uważam, że poruszyliśmy wiele istotnych kwestii. Jedną z nich jest finansowanie badań naukowych z wykorzystaniem unijnych funduszy – mówił prof. Wiesław Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, przewodniczący KRASP. – Program finansowy na lata 2014-2020 położy większy nacisk na współpracę nauki z gospodarką, aby to, co zostało wybudowane z funduszy poprzedniego programu zostało właściwie wykorzystane. Mamy do wykorzystania ogromne pieniądze (m.in. ok. 80 mld euro środków tzw. strukturalnych), a problem polega na tym, aby zrobić to umiejętnie – dodał prof. Banyś.

O inteligentnym i zrównoważonym rozwoju oraz powszechnym dostępie do publikacji naukowych mówił prof. Michał Kleiber, prezes Polskiej Akademii Nauk.

– Powszechny dostęp do osiągnięć naukowych to jedna z kwestii, którą chcielibyśmy wprowadzić. Czasopisma – nierzadko bardzo drogie – są niedostępne dla podatnika, a to z jego pieniędzy finansowane są badania. Podniosłoby to również konkurencyjność nauki. Kolejna istotna kwestia to etyka w zawodzie uczonego. To nie jest problem tylko nasz, bo w innych krajach także pojawiają się plagiaty. My chcemy to uregulować – wyjaśniał prof. Kleiber.

O finansach opowiedział prof. Marek Ratajczak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, który stwierdził, że to może być ostatni raz, kiedy Polska otrzyma z Unii Europejskiej tak duże pieniądze.

– Kortowo, miejsce, w którym się dzisiaj spotykamy, jest niewątpliwie wyrazem tego, że pieniądze z programu operacyjnego Rozwój

Polski Wschodniej 2007-2013 zostały dobrze wykorzystane. Jedyne co teraz musimy, to jeszcze bardziej otworzyć się na studentów z zagranicy, aby Polska była popularnym i atrakcyjnym krajem, w którym chcieliby podjąć studia – mówił prof. Ratajczak.

Oprócz tego naukowcy dyskutowali m.in. nad oceną zasad ewaluacji i parametryzacji jednostek naukowych oraz kwestiami zmian legislacyjnych dotyczących ścieżki kariery naukowej. Ważnym tematem była również nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych w kontekście badań naukowych.

– Bardzo się cieszę, że członkowie KRASP i PAN przyjęli nasze zaproszenie – stwierdza prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. – To nie pierwsze posiedzenie, w którym uczestniczę i muszę przyznać, że to jest bardzo rzeczowe, a podczas długich debat nie padają przypadkowe wypowiedzi. Niezwykle istotne jest wypracowanie planu pozwalającego na skorzystanie z dofinansowania unijnego na lata 2014-2020. Pieniądze z programu 2007-2013 było łatwiej wykorzystać, ponieważ przeznaczone były na nowe obiekty oraz zakup specjalistycznej aparatury. To, jak wykorzystać obecne, jest wielkim wyzwaniem dla nas wszystkich – podkreślił prof. Górecki.

Jednym z zagadnień podczas wspólnej konferencji KRASP i PAN była idea *Green University*.

– Chcemy wypracować wspólne stanowisko dotyczące idei *Green University*. Przykład z nas chcą brać inne uczelnie – nie tylko w kraju, ale i za granicą, między innymi Niemcy – przekonywał rektor Górecki.

Do Kortowa przyjechało ponad 20 rektorów z różnych ośrodków akademickich, przedstawiciele Narodowego Centrum Nauki, Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych, a także Zarządu TVP S.A. Do Kortowa przyjechała ponadto Iwona Wendel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego.

Zaproszenie członków prezydiów KRASP i PAN na obrady do Kortowa wpisuje się w program rozwoju naszego Uniwersytetu, opracowany przez władze UWM na lata 2012-2020. Jako jedno z priorytetowych działań poprawiających jakość kształcenia studentów, władze UWM zapisały m.in. nawiązywanie współpracy z instytucjami PAN, a także innymi instytucjami badawczymi.

syla, mah

STANOWISKO KRASP I PAN

Obradujące wspólnie w Kortowie (4.07-6.07.) Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i Prezydium Polskiej Akademii Nauk uchwaliły wspólne stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o zasadach finansowania nauki oraz niektórych innych ustaw (projekt z 21 czerwca 2013 r.).

Prezydium oceniło generalny kierunek proponowanych zmian jako pozytywny, ale zwróciło uwagę, iż akty prawne powinny być tworzone i oceniane z punktu widzenia długofalowego programu finansowania nauki. Program ten powinien określać m.in.: planowane zmiany w nakładach na naukę (w % PKB); założenia odnośnie zmian proporcji rozdziału środków przeznaczanych na utrzymanie potencjału badawczego jednostki (dotacji na działalność statutową) oraz środków rozdzielanych w trybie konkursowym; założenia odnośnie zmian proporcji rozdziału środków przeznaczanych na badania podstawowe oraz badania stosowane.

Jednocześnie prezydium zwraca uwagę, że brak projektów związanych z ustawą aktów wykonawczych zdecydowanie utrudnia, a w niektórych częściach wręcz uniemożliwia obiektywną ocenę ustawy.

Wiele propozycji zmian zawartych w projekcie zasługuje na poparcie. Dotyczy to zwłaszcza zmian mających na celu stworzenie warunków sprzyjających rozwojowi silnych jednostek naukowych, koncentrację środków finansowych na proponowane typy działań oraz doprecyzowanie i uproszczenie niektórych procedur.

Projekt wprowadza definicję strategicznej infrastruktury badawczej, czyli dużej infrastruktury badawczej, w tym infrastruktury technicznej i budowlanej, ujętej w wykazie stanowiącym Polską Mapę Drogową Infrastruktury Badawczej (art. 2 pkt 17a). Można zakładać, że beneficjentami środków na dużą infrastrukturę badawczą będą przede wszystkim jednostki, mające inwestycje wpisane w Polską Mapę

Drogową Infrastruktury Badawczej i to właśnie te inwestycje będą preferencyjnie finansowane.

Korzystna według prezydiów KRASP i PAN jest zmiana definicji działalności upowszechniającej naukę. Doprecyzowanie katalogu zadań umożliwi ubieganie się o stosowne środki również przez uczelnie i jednostki naukowe, m.in. na cele związane z umiędzynarodowieniem czasopism.

Korzystne jest także proponowane uproszczenie procedury składania wniosków o dofinansowanie działalności statutowej, a docelowo likwidacja tych wniosków.

Korzystna jest regulacja przewidująca, że środki na utrzymanie specjalnego urzędnika badawczego będą przyznawane na okres do 3 lat (art. 18. ust. 4a), a nie na rok, co stwarza szansę zwiększenia efektywności ich wykorzystania.

Niektóre propozycje zmian zawartych w projekcie budzą jednak zastrzeżenia prezydiów. Dotyczy to m.in. następujących proponowanych rozwiązań:

-Regulacje art. 6 dopuszczają sytuację, w której procentowy udział środków na utrzymanie potencjału badawczego jednostek w ogólnej puli środków przeznaczonych na finansowanie nauki zostanie (w wyniku decyzji ministra) ustalony na nieakceptowalnie niskim poziomie, uniemożliwiającym utrzymanie potencjału badawczego wielu jednostek.

-Proponowana regulacja zakłada, że wysokość środków przeznaczonych na finansowanie działalności statutowej jednostki będzie określana przez ministra, nie jak dotychczas w formie decyzji, lecz w formie pisemnej informacji (art. 13 ust. 1a). Eliminuje to możliwość weryfikacji jej poprawności i ewentualnego odwołania się, zwłaszcza w sytuacji, gdy wciąż toczy się dyskusja dotycząca zasad parametryzacji.

Wątpliwość budzi także art. 50, zwłaszcza pkt 3 dotyczący trybu odwołania członka Komitetu Polityki Naukowej, tzn. „(...) w przypadku niewnoszenia przez niego należytego wkładu”.

mah

DZIEKAN W PROKURATORII

Prof. Bronisław Sitek, dziekan WPIA został prezesem Prokuratury Generalnej. Niebawem zatem czekają nas wybory dziekańskie na Wydziale Prawa i Administracji.

O powołanie prof. Bronisława Siteka na to stanowisko z wnioskiem do premiera wystąpił minister skarbu państwa. Nowy urząd profesor objął 8 lipca i tego samego dnia przestał być dziekanem WPIA. Nie oznacza to jednak, że zerwie kontakty z Uniwersytetem.

– Nadal będę profesorem na wydziale i od października co 2 tygodnie będę miał zajęcia ze studentami – stwierdza prof. Bronisław Sitek.

Jak to się stało, że został prezesem Prokuratury Generalnej?

– Jakiś czas temu minister skarbu ogłosił konkurs na to stanowisko. Zgłosiłem się i zostałem wybrany – wyjaśnia prof. Sitek.

Do konkursu przystąpiło 6 kandydatów.

– Kim byli pozostali i dlaczego właśnie mnie komisja konkursowa wybrała – nie wiem. Nie zostałem poinformowany – dodaje profesor. – Pracy mam bardzo dużo, więcej niż jako dziekan. Na nic mam czasu. Nawet nie wiem, jak się w tym nowym miejscu czuję – wyznaje prof. Sitek.



Prokuratura Generalna utworzona została w 2006 roku dla reprezentowania skarbu państwa w sporach sądowych, także za granicą. W listopadzie ubiegłego roku premier odwołał Marcina Dziurdę (zrezygnował ze stanowiska z powodów osobistych) i od tego czasu Prokuratura nie miała prezesa. Pełniącym obowiązki prezesa w tym czasie był dotychczasowy wiceprezes.

Pełniącym obowiązki dziekana WPIA do czasu wyborów nowego został prof. Piotr Krajewski. Wybory władz dziekańskich odbędą się 14 września.

lek, syla

SZANSA DLA NAUKOWCA

Granty dla uczonych to inwestowanie w pracę i badania, z których w przyszłości będziemy korzystać. Jak wypada UWM pod względem pozyskiwania grantów opowiedział prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

– Panie rektorze z jakich konkursów naukowych korzystała nasza uczelnia w roku akademickim 2012/13?

– Kortowscy uczeni ubiegali się o granty m.in. z Narodowego Centrum Nauki. NCN ogłasza, np. konkursy na projekty badawcze dla osób, które rozpoczynają karierę naukową, takie jak PRELUDIUM – dla osób nie posiadających stopnia naukowego doktora, czy też SONATA, dla osób, które stopień doktora mają. Z kolei MAESTRO to konkurs dla doświadczonych naukowców prowadzących pionierskie badania naukowe, w tym interdyscyplinarne, ważne dla rozwoju nauki. SYMFONIA to konkurs na międzydziedzinowe projekty badawcze realizowane przez wybitnych, których badania wyróżniają się najwyższą jakością, odważnym przekraczaniem granic pomiędzy różnymi dziedzinami nauki, przyczyniając się do tworzenia nowych wartości i otwierania nowych perspektyw w nauce. Konkursem na stypendia doktorskie jest ETIUDA, na projekty badawcze realizowane w ramach współpracy międzynarodowej – HARMONIA, na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów - OPUS -, na projekty badawcze mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego -SONATA BIS-. Uczeń może także starać się o staże naukowe po uzyskaniu stopnia naukowego doktora w konkursie FUGA.

Programy grantowe ogłasza również Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, a wśród nich INNOTECH, LIDER, ERA-NET BIOENERGY, STRATEGMED, INNOMED, PATENT PLUS i PROGRAM BADAŃ STOSOWANYCH. Uniwersyteccy naukowcy starają się także o granty z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: IUVENTUS PLUS, NARODOWY PROGRAM HUMANISTYKI, STYPENDIA DLA WYBITNYCH MŁODYCH NAUKOWCÓW.

– Ile wniosków złożyliśmy i jaka jest skuteczność w pozyskaniu projektów?



– Łącznie złożyliśmy 321 wniosków. Najwięcej, bo 162 w NCN, 39 w NCBiR i 20 w MNiSW. Nasza skuteczność w 2012 r. wynosiła 14%. Oprócz tego zostało zatwierdzonych do realizacji 16 projektów o charakterze międzynarodowym.

– Które wydziały realizują najwięcej projektów?

– Przewodzi Wydział Biologii i Biotechnologii, który w latach 2102/13 realizuje 68 projektów badawczych. Zaraz za nim są Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa – 53 projekty, Medycyny Weterynaryjnej – 48, Nauki o Żywności – 45 oraz Nauk o Środowisku – 44. Najmniej Wydział Nauk Społecznych – 5, Teologii – 4 i Sztuki – 1 projekt.

– Jak Pan Rektor ocenia naszą skuteczność w pozyskaniu projektów?

– Skuteczność oceniam jako zadowalającą, ponieważ nie odbiegamy w tym względzie od średniej krajowej. Jednakże chcąc utrzymać wysoki poziom badań naukowych musimy dołożyć starań by ten wskaźnik był coraz lepszy.

sy/a

RAMOWA ORGANIZACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2013/2014

Semestr	Data	
Uczelniana inauguracja roku akademickiego	1.10.2013 r.	
semestr zimowy	zajęcia dydaktyczne	2.10.2013 r. – 22.12.2013 r.
	wakacje zimowe	23.12.2013 r. – 6.01.2014 r.
	zajęcia dydaktyczne	7.01.2014 r. – 27.01.2014 r.
	sesja egzaminacyjna zimowa	28.01.2014 r. – 9.02.2014 r.
	sesja egzaminacyjna zimowa-poprawkowa	10.02.2014 r. – 16.02.2014 r.
semestr letni	zajęcia dydaktyczne	17.02.2014 r. – 17.04.2014 r.
	wakacje wiosenne	18.04.2014 r. – 22.04.2014 r.
	zajęcia dydaktyczne	23.04.2014 r. – 8.06.2014 r./*
	sesja egzaminacyjna letnia	9.06.2014 r. – 22.06.2014 r.
	wakacje, praktyki wakacyjne	23.06.2014 r. – 14.09.2014 r.
	sesja egzaminacyjna jesienna-poprawkowa	1.09.2014 r. – 14.09.2014 r.

/* w tym: 2.05.2014 r. (piątek) – dzień rektorski oraz 4.06.2014 r. (środa) – zajęcia z piątku

MEDYCYNA I WETA W CZOŁÓWCE



Zakończyła się rekrutacja letnia na studia stacjonarne na UWM. W czołówce najpopularniejszych kierunków ponownie znalazły się nauki medyczne i medycyna weterynaryjna.

W tegorocznej letniej rekrutacji o indeks UWM na studiach stacjonarnych ubiegało się 15211 osób. Przyjęto 6839 osób. To niezły wynik, biorąc pod uwagę trwający od kilku lat niż demograficzny.

Podobnie jak w ubiegłym roku, najpopularniejszym kierunkiem okazały się nauki medyczne – chęć studiowania zgłosiło tu 1627 osób. Na drugim miejscu znalazła się medycyna weterynaryjna. Na tym kierunku chętnych do studiowania było 926 kandydatów. Trzecie miejsce pod względem atrakcyjności przypadło kierunkowi bezpieczeństwo wewnętrzne – 735 kandydatów. Dotychczas bardzo popularne prawo spadło na miejsce czwarte – 664 kandydatów.

Nieco inaczej przedstawia się ranking kierunków pod względem liczby kandydatów na jedno miejsce. Tu na drugim miejscu po medycynie (ponad 16 osób na jedno miejsce) znalazła się filologia, sp. filologia angielska (stacjonarne, pierwszego stopnia), gdzie o jedno miejsce ubiegało się ok. 5 osób. Na kierunku weterynaria o jeden indeks walczyły ponad 4 osoby. Sporym powodzeniem cieszyła się dietetyka – na jedno miejsce przypadły ponad 4 osoby oraz geodezja i kartografia – na jedno miejsce ok. 4 osób.

Według zestawień uniwersyteckiego Biura ds. Studentów najwięcej kandydatów na studia na naszej uczelni zgłosiło się z Olsztyna – 1544 osoby. Ze Szczytna chęć studiowania na UWM zgłosiło 221 osób, niemal tyle samo z Ostródy i Suwałk -202 osoby.

UWM jest uczelnią atrakcyjną nie tylko dla licealistów z naszego regionu. Z Białegostoku zamiar studiowania na naszym uniwersytecie zgłosiło ponad 100 osób, a niewiele mniej z Gdańska. Kandydaci na studia na UWM zgłaszali się z tak odległych miast jak Radom, Płock czy Grudziądz.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski idzie z duchem czasu i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom pracodawców, dostosowuje kształcenie do rynku pracy. W zbliżającym się roku akademickim 2013/14 uczelnia

przygotowała dla studentów 2 kolejne kierunki – informacja naukowa i bibliotekoznawstwo (studia I stopnia) oraz mikrobiologia (studia I i II stopnia).

Kierunek informacja naukowa i bibliotekoznawstwo oferuje Wydział Humanistyczny. Absolwent będzie przygotowany do pracy w instytucjach zajmujących się gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem dokumentów i zbiorów informacji o dokumentach oraz systemami informacyjnymi. Będzie mógł znaleźć zatrudnienie w ośrodkach i centrach informacji w sektorze biznesu i administracji, mediów, kultury, edukacji, nauki, ośrodkach kultury, firmach infobrokerskich, wydawnictwach, bibliotekach, archiwach oraz muzeach. Kierunek ten jest niezwykle potrzebny w naszym regionie. Do tej pory w północno-wschodniej Polsce istniały niewielkie możliwości edukacji w tym zakresie.

Nowy kierunek, który od tego roku akademickiego będzie można studiować, proponuje Wydział Biologii i Biotechnologii. Mikrobiologia, bo o niej mowa przygotowuje do pracy w laboratoriach diagnostycznych służby zdrowia (na stanowiskach, na których nie są wymagane uprawnienia diagnosty laboratoryjnego oraz nie wykonuje się czynności diagnostyki laboratoryjnej), służb weterynaryjnych, laboratoriach przemysłu spożywczego, farmaceutycznego i kosmetycznego, a także placówkach ochrony przyrody i środowiska.

Na tym nie koniec. Uniwersytet planuje w przyszłym roku akademickim 2014/15 otworzyć kolejne kierunki. Znajdą się wśród nich: dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze (studia I stopnia, Wydział Humanistyczny), inżynieria akwakultury (studia I stopnia, Wydział Nauk o Środowisku), inżynieria biomedyczna (studia I stopnia, Wydział Matematyki i Informatyki), inżynieria precyzyjna w produkcji rolno-spożywczej (studia II stopnia, Wydział Nauk Technicznych), logopedia (studia I stopnia, Wydział Humanistyczny), odnawialne źródła energii (studia II stopnia, Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa). Oprócz tego uniwersytet chce poszerzyć ofertę kształcenia o studia II stopnia na kierunkach bezpieczeństwo narodowe, leśnictwo, turystyka i rekreacja.

mah, syla

11. OLSZTYŃSKIE DNI NAUKI I SZTUKI

EUROPEJSKA NOC NAUKOWCÓW

25-26-27 WRZEŚNIA 2013

www.dninauki.uwm.edu.pl

Projekt dofinansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Komisję Europejską w ramach 7 Programu Ramowego Unii Europejskiej, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

NOWI PROFESOROWIE

Do grona profesorów tytularnych naszej uczelni dołączyli w ostatnim czasie prof. Ireneusz Białobrzewski z Katedry Inżynierii Systemów na Wydziale Nauk Technicznych, prof. Wojciech Guzewicz z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Humanistycznego oraz prof. Wojciech Mokrzycki z Wydziału Matematyki i Informatyki.

PROF. IRENEUSZ BIAŁOBRZEWSKI

Prof. Ireneusz Białobrzewski urodził się w 1964 r. w Rynie. W 1983 r. rozpoczął studia na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej. Ukończył je w 1989 r. uzyskując tytuł zawodowy magistra inżyniera mechanika ze specjalnością maszyny i urządzenia przemysłu chemicznego i spożywczego.

W 1999 r. obronił w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie rozprawę doktorską i uzyskał stopień doktora nauk rolniczych w specjalności inżynieria rolnicza. Za tę rozprawę otrzymał wyróżnienie rektora UWM. W 2007 r. Rada Wydziału Inżynierii Produkcji Akademii Rolniczej w Lublinie nadała mu stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie inżynierii rolniczej – informatyka stosowana w rolnictwie, inżynieria systemów. Od 2007 obejmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Inżynierii Systemów.

Prof. Białobrzewski zajmuje się m.in. modelowaniem matematycznym procesów wymiany pędu, ciepła i masy w materiałach biologicznych, np. żywności. Chodzi w tym ogólnie o budowanie takich modeli, które mogą być podstawą do optymalizacji opisywanych procesów tak, aby np. produkty zachowywały jak najwięcej cech korzystnych z punktu widzenia człowieka. Ostatnio, we współpracy z innymi naukowcami z UWM, zajmuje się także modelowaniem procesów biogazowania. Zespół, w skład którego wchodzi opracowuje model matematyczny, który pozwoli na optymalizację procesu biogazowania. W tym modelu jako kryterium przyjęto maksymalizację produkcji metanu z surowców pochodzenia rolniczego.



– Jestem zadowolony z tempa mojego rozwoju naukowego. Profesura w wieku 49 lat, po 6 latach od habilitacji – to przyzwoite osiągnięcie. Profesura jednak – to nie egzamin, po którym można osiągnąć na laurach. To zobowiązanie do dalszej pracy. Dlatego nie zamierzam zmniejszać tempa swojej pracy naukowej – mówi prof. Białobrzewski.

lek

PROF. WOJCIECH GUZEWICZ

Ks. prof. Wojciech Guzewicz urodził się w 1969 r. w Augustowie. Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II; doktorat (2001), habilitacja (2007), prof. nauk humanistycznych (2013); pracownik naukowo-dydaktyczny UKSW (2003-2006), Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku (od 2001) i UWM (od 2008) prof. nadzwyczajny w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Humanistycznego). Pracuje w Zakładzie Historii Mediów.

Badania naukowe ks. Wojciecha Guzewicza koncentrują się głównie wokół: historii mediów ze szczególnym uwzględnieniem prasy w Polsce północno-wschodniej; kwestii społecznej, a zwłaszcza organizacji społecznych, prawa człowieka, polityki społecznej w ujęciu historycznym; badań związanych z regionem Mazur, Kurpiowszczyzny, Suwalszczyzny, Augustowszczyzny oraz Sejneńszczyzny; biografistyki oraz bibliografii. Ponadto uprawia eseistykę oraz twórczość poetycką: wydał trzy tomy wierszy oraz napisał słowa kolęd i pastorałek, do których muzykę skomponowała prof. Marietta Kruzel-Sosnowska (płyta ukazała się w grudniu 2011 r.). Jest także autorem wielu tłumaczeń i tekstów w języku niemieckim (m.in. opublikował trzy tomy kazań na niedziele i święta, przeznaczonych głównie do księży przybywających do Niemiec z posługą duszpasterską).

Autor ok. 500 publikacji, w tym 50 pozycji książkowych i ponad 100 artykułów naukowych. Dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Ełku; redaktor naczelny czasopisma naukowego *Ełckie Studia Teologiczne* i *Studia Ełckie*, współredaktor pism *Ełk* i *my* oraz *Martyria*.



Członek rad naukowych wielu czasopism naukowych (m.in. *Zeszyty Naukowe*, *Cultura Christiana*, *Episteme*); członek m.in. Mazurskiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Polsce oraz Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Rożyńskiej. W przeszłości pracował przez kilka lat m.in. w diecezji Würzburg i Limburg (w Niemczech), w Sądzie Biskupim i Kurii Biskupiej w Ełku.

Jego hobby to żeglarsstwo, dobra książka, wędrowki po górach.

wg

NOWI PROFESOROWIE

PROF. WOJCIECH MOKRZYCKI

Prof. Wojciech Mokrzycki urodził się w 1943 r. w Cmolesie (województwo podkarpackie). W 1961 r. rozpoczął studia na Wydziale Łączności Politechniki Gdańskiej. Po zaliczeniu drugiego roku został zakwalifikowany do kontynuowania studiów w Moskiewskim Instytucie Energetycznym (MEI), Wydział Automatyki i Maszyn Liczących. Studia w MEI ukończył w czerwcu 1967 r.

W tym samym roku rozpoczął pracę zawodową w Katedrze Maszyn Matematycznych Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie na stanowisku konstruktora sprzętu komputerowego. Następnie zajmował się konstruowaniem wielokonsolowego grafoskopu. Kierowany przez niego zespół był nagradzany nagrodami komendanta WAT oraz Ministra Obrony Narodowej.

W trakcie prac nad nowymi konstrukcjami uzyskał 13 patentów. Podsumowaniem działalności konstrukcyjnej była rozprawa doktorska obroniona w 1978 r. na Wydziale Cybernetyki WAT.

W 1977 r. przeszedł do pracy w Instytucie Maszyn Matematycznych w Warszawie na stanowisko kierownika samodzielnej pracowni programistycznej, gdzie zajął się opracowywaniem oprogramowania do obrabiarek sterowanych numerycznie oraz oprogramowania do monitorów i drukarek graficznych. W 1985 r. został przedstawicielem Polski w roboczej grupie ds. grafiki komputerowej, działającej w ramach RWPG oraz reprezentantem Instytutu Maszyn Matematycznych we współpracy z Instytutem Maszyn Sterujących w Moskwie w zakresie grafiki komputerowej. Równoległe z pracami w dziedzinie grafiki komputerowej prowadził prace badawcze w zakresie metod dyskretyzacji krzywych na siatkach. Wyniki tych badań opisał w rozprawie habilitacyjnej. Stopień doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie informatyki uzyskał w 1989 r. na Wydziale Elektroniki PW.

Na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM pracuje od 2006 r. Opracował tu program dla przedmiotów kierunkowych na specjalności multimedia dla studiów I-st. i II-st. oraz zorganizował Katedrę Multimediów i Grafiki Komputerowej, której został kierownikiem. Prof. Mo-



krzycki ma również pokaźny dorobek w działalności organizacyjnej. Zorganizował pierwszą krajową konferencję naukową z zakresu grafiki i przetwarzania obrazów w 1990 r. Jest ona kontynuowana do dziś pod nazwą Computer Vision & Graphics).

Uczestniczył w ponad 60 komitetach programowych, głównie międzynarodowych konferencji naukowych. W 1992 r. wydał *Encyklopedię Przetwarzania Obrazów*. W tym samym roku zorganizował redakcję i objął obowiązki redaktora naczelnego kwartalnika o zasięgu międzynarodowym z zakresu grafiki i przetwarzania obrazów pt. *Machine graphics & Visio*.

– Uzyskanie tytułu profesora jest ważnym wydarzeniem w moim życiu, ale nie ekscytuję się nim. Gdyby to było 10 lat wcześniej – inaczej bym to przeżywał – zdradza prof. Mokrzycki.

lek

LATO W KORTOWIE



SZPITAL Z NOWYM SPRZĘTEM

Aparat USG, cyfrowy RTG, pompy infuzyjne, aparat do znieczuleń ogólnych, nowoczesny stół do badań – prawie 2,5 miliona złotych kosztował sprzęt medyczny, o który wzbogacił się Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie.

Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie cały czas inwestuje w sprzęt i nowoczesne technologie. Projekt pod nazwą „Doposażenie oddziałów Neurochirurgii, Otolaryngologii i Chirurgii” złożony został w kwietniu 2012 i trwał do czerwca 2013.

– Zadanie to miało na celu zwiększenie dostępności i jakości wysokospecjalistycznych świadczeń zdrowotnych – mówi Leszek Dudziński, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie. – Dzięki nabytym sprzętom będziemy mogli leczyć i diagnozować w Klinice Neurochirurgii zwyrodnienia i uszkodzenia dolnej i górnej części kręgosłupa, padaczkę oraz guzy i nowotwory mózgu i przysadki mózgowej. W Klinice Otolaryngologii nowoczesny sprzęt pozwoli na lepszą diagnostykę obrazową i zabezpieczenie zabiegów operacyjnych z obszaru nosa, krtani, gardła i zatok, a w Klinice Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej sprzęt medyczny wykorzystywany będzie do diagnostyki obrazowej i zabiegów małoinwazyjnych jamy brzusznej oraz skrócenia czasu hospitalizacji pacjentów – dodaje dyrektor.

Nowocześnie wyposażony szpital to nie tylko sprostanie wymogom NFZ oraz zaufanie i zadowolenie pacjenta. To także komfort i zadowolenie kadry.

– Dzięki dofinansowaniu Kliniki Neurochirurgii, Otolaryngologii oraz Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Olsztynie otrzymały wysokospecjalistyczny sprzęt medyczny – w tym m.in.: nowy aparat USG, cyfrowy RTG, aparat EKG – elektrokardiograf oraz kardiomonitory, defibrylator wraz z wyposażeniem, pompy infuzyjne, respirator, aparat do znieczulania ogólnego, łóżka pooperacyjne, lampy operacyjne, zestaw laparoskopowy, platformę elektrochirurgiczną i sprzęt do zamykania naczyń oraz nowoczesny stół do badań – wyjaśnia Mirosław Kocharński, z-ca dyrektora USK.

Wartość inwestycji to prawie 2,5 mln zł. Większa część pieniędzy pochodzi z unijnej kasy, resztę, prawie 370 tys. złotych dołożyło Ministerstwo Zdrowia.

Warto przypomnieć, że obecnie szpital realizuje kolejnych sześć projektów. Zbliża się także do końca realizacja inwestycji związanej z budową nowego budynku szpitala. Wartość tego przedsięwzięcia to ok. 37 mln zł. W nowym budynku znajdują siedzibę dotychczasowe kliniki ze „starego” obiektu – Klinika Neurochirurgii, Klinika Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej z Blokiem Operacyjnym, Oddział



Kliniczny Intensywnej Opieki Medycznej, pracownię diagnostyczne, Oddział Kliniczny Neurologii i Klinika Otolaryngologiczna Chorób Głowy i Szyi oraz Oddział Chirurgii Szcękowo-twarzowej.

– W miejscu, zajmowanym obecnie przez Oddział Chirurgii Ogólnej umieszczona zostanie Klinika Chorób Wewnętrznych, Gastroenterologii i Hepatologii. Natomiast część budynków należących do szpitala, przeznaczona zostanie na potrzeby naukowo-dydaktyczne Wydziału Nauk Medycznych UWM – mówi dyrektor Dudziński.

Oficjalna konferencja prasowa podsumowująca zrealizowany przez Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie projekt *Doposażenie Oddziałów Neurochirurgii, Otolaryngologii i Chirurgii w 103 Szpitalu Wojskowym w Olsztynie* odbyła się 5 lipca b.r. Realizacja projektu jest dofinansowana z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, priorytet: *XII Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia*, działanie: 12.2 Inwestycje w infrastrukturę ochrony zdrowia o znaczeniu ponadregionalnym. Podsumowania dokonali: prof. Wojciech Maksymowicz – dziekan Wydziału Nauk Medycznych, lek. stom. Leszek Dudziński – dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, prof. Jerzy Gielecki – prodziekan ds. kształcenia oraz Agnieszka Wasilewska – project manager. W konferencji oprócz znanych w świecie medycznym zaproszonych gości z kraju i zagranicy w tym dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Immanueli Kanta w Kaliningradzie – prof. Siergieja Władimirowicza Korienjewa, uczestniczyli także przedstawiciele czołowych producentów sprzętu medycznego.

syla

DZIEŃ ABSOLWENTA

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zaprasza 14 września na Dzień Absolwenta.

Program:

10:00 - Złożenie wiązanki pod tablicą poświęconą pamięci absolwentów i nauczycieli akademickich na Promenadzie Absolwentów

11:00 - Spotkanie z kierownictwem uczelni i stowarzyszenia w Auli im. prof. M. Kotera, Plac Łódzki 5 (dawne „Kino Student”)

11:30 - Koncert

12:00 - Wspomnienia - film

13:00 - Wspólne zwiedzanie nowych obiektów dydaktyczno-badawczych Kortowa lub/i udział w *Festiwalu Serów i Twarogów Polskiego Mleczarstwa* na terenie Hotelu „Omega” w Olsztynie przy ul. Sielskiej 4a (dawny „Novotel”)

20:00 - Uroczysty bal w Klubie Absolwenta „Arton”

OD LABORATORIUM DO KLINIKI

Histochemicy i cytochemicy z różnych ośrodków naukowych w kraju i zagranicy obradowali w Kortowie na 47. sympozjum (4-6.09.).

Spotkanie zostało zaplanowane jako wymiana doświadczeń związanych z wykorzystaniem w badaniach naukowych nowoczesnych technik - immunohistochemii, mikroskopii elektronowej, metod biologii molekularnej. Główne tematy planowanych sesji objęły m.in. komórki macierzyste, techniki morfologiczne w integracji badań komórkowych i molekularnych, morfologię molekularną układu nerwowego. Oprócz dyskusji plenarnych, naukowcy uczestniczyli także w warsztatach praktycznych, aby uczyć się najnowocześniejszych technik poznawania najdrobniejszych struktur komórkowych. Warsztaty odbyły się w Laboratorium Diagnostyki Molekularnej na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

- Aparatura w laboratorium jest na poziomie światowym. Jeden z uczestników, prof. Gregory M. Kelly z University of Western Ontario (Kanada) był wręcz zachwycony, że może pracować na tak dobrym sprzęcie – mówi prof. Stanisław Czachorowski z WBiB, uczestnik sympozjum.

W programie sympozjum przewidziano sesję plenarną poświęconą młodym badaczom.

– To szansa dla młodych naukowców, mogą zaprezentować swoje tezy badawcze. Będą w niej uczestniczyć także doktoranci i studenci z naszego wydziału – dodaje prof. Czachorowski.

Jak podkreśla dr Maciej Równiak z WBiB sympozjum można uznać za sukces. - Goście chwalili perfekcyjną organizację. Twierdzili, że Kortowie wszędzie jest blisko – mówił dr Równiak.

Dlaczego sympozjum zorganizowano w Kortowie? – Bo jest tu silne środowisko naukowe z mocnymi naukami biologicznymi i dobrymi laboratoriami – mówią prof. Czachorowski i dr Równiak.



Sympozjum zorganizowały Olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików oraz katedry dwóch uniwersyteckich wydziałów: Anatomii Porównawczej (WBiB), Histologii i Embriologii Człowieka (WNM) oraz Fizjologii Człowieka (WNM). Przebiega pod hasłem Z laboratorium do kliniki - wspólny cel, różne techniki.

W uroczystym otwarciu sympozjum uczestniczyli m.in. prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki; Piotr Grzymowicz prezydent Olsztyna; prof. Piotr Dzięgiel, prezes Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików.

mah

fol. Stanisław Czachorowski

SĘDZIOWIE ZPR W KORTOWIE

W Kortowie od 31 sierpnia do 1 września na przedsezonowej kursokonferencji spotkali się sędziowie Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Oficjalne rozpoczęcie seminarium miało miejsce 30 sierpnia. Gości przywitał prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki. Chwilę potem rozpoczął się już pierwszy wykład. W rolę prelegentów wcielił się Marek Żabczyński (referent ds. szkolenia), Mirosław Baum, przewodniczący Kolegium sędziów ZPRP oraz Andrzej Chrzan i Michał Janas. Swój wykład miał również Bogusław Trojan, komisarz Ligi ZPRP.

Kolejny dzień był dniem testów biegowych i teoretycznych. Niemal wszyscy zaliczyli sprawdzian biegowy na 2400 metrów. Wśród pań najlepszy rezultat uzyskała Melania Gabriel (10 min. 50 sek.), zaś w całej stawce bezkonkurencyjny okazał się Wojciech Marciniak (8 min. 40 sek.). W teście teoretycznym najlepiej spisał się Marek Strzelczyk (98,36% poprawnych odpowiedzi).

Wiele wzruszeń dostarczyły uroczyste pożegnania kolegów, dla których poprzedni sezon był ostatni w roli sędziego. Gromkie brawa otrzymali kończący karierę Andrzej Jaworski oraz Sławomir Borowski, którzy swoje bogate doświadczenie przekażą młodszym kolegom, pełniąc w kolejnych sezonach funkcję delegatów ZPRP.



Przedsezonowa kursokonferencja sędziów Związku Piłki Ręcznej w Polsce odbyła się po raz pierwszy w Olsztynie, i jak zapewniają przedstawiciele ZPRP, nie po raz ostatni.

sw

CHRUŚCIK W FILMIE

W cyklu *Dzika Polska* powstaje film o chruścikach. W roli jednego z narratorów wystąpił prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Zdjęcia kręcono w rezerwacie Las Warmiński.

Zakończyły się kilkudniowe zdjęcia do filmu przyrodniczego o chruścikach. Pierwsze podejście było nieudane. Gdy ekipa filmowa przyjechała z Warszawy, zaczął padać deszcz. Po kilkugodzinnych oczekiwaniach i sprawdzeniu prognozy pogody, filmowcy wyjechali... Przyjechali po tygodniu.

– Film o chruścikach w cyklu *Dzika Polska* finansowany jest z dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Dlaczego na Warmii? Bo poszukiwali tematu wodnego i trafiło na mnie oraz chruściki – wyjaśnia prof. Czachorowski.

– Co wiemy o przyrodzie Warmii i Mazur? Trochę o kormoranach, bocianach, żurawiach i jeziorach. A to małe wycinek lokalnej i unikatowej bioróżnorodności. Wokół nas mnóstwo jest niezwykłych gatunków grzybów, roślin i zwierząt: erotyka bałtycka, niprzyrówka rzeczka, wieszczka północna, czarka austriacka, świtezianka dziewica, topielica i setki innych. Może będzie jeszcze jeden film o wrotkowej seksmisji, trwającej 80 milionów lat – dodaje prof. Czachorowski.

Film o chruścikach ukaże się w Telewizji Polskiej w cyklu *Dzika Polska – Bogatsze Życie*. Program z przyrodą Warmii i chruścikami (*Trichoptera*) w roli głównej przygotowuje Tomasz Kłowski (narrator), Tomasz Michałowski (zdjęcia) i Dorota Adamkiewicz



(scenariusz i reżyseria). O wodnej przyrodzie Warmii w filmie o chruścikach opowiadało trzech olsztyńskich entomologów. Cykl filmowy *Dzika Polska – Bogatsze Życie* opowiada o bogactwie świata istot żywych. Archiwalne filmy można obejrzeć w internecie na stronie www.dzikapolska.tvp.pl. W *Dzikiej Polce* przyroda Warmii czy Mazur gościła bardzo rzadko do tej pory.

opr. mah, sc

PAMIĘTAJĄ O PROFESORZE

Od 28 czerwca rezerwat przyrody Las Warmiński nosi imię profesora Benona Polakowskiego. Dokumentuje to pamiątkowy głaz nad Łyną.

Z inicjatywy Stanisława Dąbrowskiego – regionalnego dyrektora ochrony środowiska w Olsztynie oraz prof. Czesława Hołdyńskiego – prodziekana Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM 28 czerwca uroczystie odsłonięto kamień upamiętniający prof. Benona Polakowskiego. Wydarzenie to było także aktem nadania imienia prof. Polakowskiego rezerwatowi przyrody „Las Warmiński”. Kamień umieszczono na obrzeżach rezerwatu w pobliżu wypływu Łyny z jeziora Ustrych. Uroczyste odsłonięcie odbyło się w obecności przyjaciół, współpracowników i uczniów prof. Polakowskiego. Głaz odsłoniła jego córka Danuta Borsiak. Uroczystość odsłonięcia pamiątkowego kamienia zbiegła się z 56. Zjazdem Polskiego Towarzystwa Botanicznego, którego prof. Polakowski był członkiem.

– Profesor Benon Polakowski był wybitnym polskim botanikiem, zasłużonym dla przyrody Warmii i Mazur. Dzięki jego pracy i zaangażowaniu został powołany Mazurski Park Krajobrazowy i wiele innych obiektów chronionych. Zawodowo był związany z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. Przez wiele lat był przewodniczącym Regionalnej Rady Ochrony Przyrody w Olsztynie. Swoją wiedzą i doświadczeniem wspierał pracę wielu instytucji zajmujących się ochroną przyrody – wyjaśnia Stanisław Dąbrowski.

– Najbardziej związany był z Puszcą Borecką, w której prowadził swoje badania, ale po konsultacjach z prof. Hołdyńskim, który jest



jego uczniem i jako przewodniczący następcą w Regionalnej Radzie Ochrony Przyrody uznaliśmy, że teren koło Olsztyna, jako częściej odwiedzany, będzie lepszy – dodaje dyr. Dąbrowski.

Współorganizatorami uroczystości, obok dyrektora Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie byli: prof. Czesław Hołdyński oraz Janusz Jeznach – nadleśniczy Nadleśnictwa Nowe Ramuki.

lek

fot. rdos olsztyn

NOWA ZIELONA WSPÓŁPRACA

Idea Green University to nowa płaszczyzna porozumienia i współpracy otwierająca się przed Fundacją ŻAK i jej niemieckim odpowiednikiem – fundacją Studentenwerk z Halle w Niemczech.

Fundację ŻAK i jej niemiecki odpowiednik – fundację Studentenwerk łączy współpraca od 8 lat. Umowa wygasa w przyszłym roku. W dniach 4-5 lipca na UWM przebywała trzyosobowa delegacja Studentenwerk Halle z jej dyrektorem Volkmarem Thomem na czele. Celem wizyty było omówienie zasad dalszej współpracy.

– Tematów do omówienia mamy 6. Najważniejszym jest idea *Green University*. Zależy nam na współdziałaniu długotrwałym – precyzuje Volkmar Thom.

Green University to idea, którą Studentenwerk już realizuje i która jest przez studentów w Halle mocno akceptowana. Niemieccy partnerzy mają w tym już spore osiągnięcia.

– Od 3 lat działa u nas stołówka, w której aż 80% zużywanej energii pochodzi ze źródeł odnawialnych. Jakich? M.in. z kolektorów słonecznych, ogniw fotowoltaicznych, gromadzenia energii ciepłej latem w zbiornikach podziemnych. Do tego dochodzi zmniejszenie zużycia wody i energii – wyjaśnia dyrektor.

To jednak nie wszystko. Studentenwerk pracuje również nad zmianą sposobu myślenia o odżywianiu. I wcale nie chodzi tu o dietę.

– Jabłka z Afryki są na pewno ładne i smaczne, ale dążymy do tego, żeby w naszych stołówkach wykorzystywać lokalne produkty żywnościowe: owoce, warzywa, mięso, nabiał, wyroby mleczne. Tak jest bardziej ekologicznie i ekonomicznie. Studenci to popierają. Robimy to we współpracy z władzami lokalnymi, które nas w tym mocno wspierają – informuje Volkmar Thom.

– I właśnie takich już sprawdzonych rozwiązań chcemy się od naszych niemieckich partnerów nauczyć – wyjaśnia dr Wiesław Jastrzębski, dyrektor gabinetu rektora, który przed laty jako prezes ŻAKA zainicjował współpracę z Halle.

Dotychczasowa współpraca między Studentenwerk Halle i UWM przebiegała dwutorowo: z jednej strony realizowały ją obie fundacje,



z drugiej – studenci Wydziału Nauk Społecznych. Jej zwieńczeniem była akcja „Tandem” w 2010 r. Wtedy to studenci z UWM i Halle prezentowali u partnerów swe osiągnięcia artystyczne, a kucharze gotowali typowe potrawy. Było i ciekawie, i smacznie.

Studentenwerk to fundacje lub stowarzyszenia założone przez władze niemieckich landów i przez nie dofinansowywane. Służą do wspierania socjalnego, naukowego i kulturalnego studentów. Jest ich w Niemczech 58. Prowadzą stołówki, akademiki, a nawet przedszkola. W Halle miejsce w akademiku Studentenwerk kosztuje miesięcznie 190 euro, a jeden obiad – 1,8 euro.

lek

ODNOWIONE KONTAKTY

Językoznawcy, literaturoznawcy, kulturologi zaprezentowali swoje naukowe osiągnięcia podczas Międzynarodowej Konferencji Sławistycznej (28-29.06.).

Piętnasta Międzynarodowa Konferencja Sławistyczna odbyła się pod hasłem „Polsko-wschodniosłowiańskie kontakty językowe, literackie, kulturowe. Historia, stan obecny i perspektywy rozwoju”. Konferencja zorganizowana przez Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej zgromadziła około 150 uczestników z polskich oraz zagranicznych ośrodków naukowych (z Rosji, Ukrainy, Białorusi, Kazachstanu, Gruzji, Czech).

Po uroczystym otwarciu rozpoczęły się obrady plenarne. Językoznawcy, literaturoznawcy, kulturologi obradowali 2 dni w 6 różnych sekcjach. Wygłaszane podczas nich referaty wyróżniały się różno-

rodnością omawianych zagadnień. Taka była też ta konferencja – różnorodna tematycznie.

Międzynarodowa Konferencja Sławistyczna w Instytucie Słowiańszczyzny Wschodniej była doskonałą okazją do zaprezentowania naukowych osiągnięć oraz sławistycznych zainteresowań badawczych. Ma ona bogatą tradycję, odbywa się od prawie 30 lat (co dwa lata), dlatego też dla wielu uczestników była to okazja do odświeżenia wcześniej zawartych znajomości, a dla innych możliwość nawiązania nowych kontaktów. Artykuły zaprezentowane podczas konferencji, po uzyskaniu pozytywnych recenzji, ukażą się w najbliższych numerach czasopisma naukowego *Acta Polono-Ruthenica*.

Na zakończenie konferencji podziękowanie do wszystkich gości skierował gospodarz spotkania – prof. Walenty Piłat, który podsumował rezultaty konferencji oraz wyraził nadzieję na kolejne takie spotkanie.

Joanna Olechno-Wasiluk

NOWY PARKING NA STARY KŁOPOT



Zakuć, zdać, zaparkować – tak teraz brzmi hasło studentów najpiękniejszego kampusu w Polsce. Nad tym, aby parkowanie nie było jednak w Kortowie problemem głowi się Komisja do spraw organizacji ruchu.

Na początek dobra wiadomość: nowy parking przy starej pętli autobusowej w Kortowie już jest czynny i można na nim parkować. Ma 126 stanowisk ogólnodostępnych i 2 stanowiska dla samochodów osób niepełnosprawnych. Jego budowa trwała od listopada 2012 r. do lipca 2013 r. z zimową przerwą i kosztowała 430 tys. zł.

Nowy parking na pewno ułatwi parkowanie w starej części Kortowa, ale czy rozwiąże problem braku miejsc? Na to pytanie stara się odpowiedzieć Komisja do spraw organizacji ruchu na terenie Kortowa powstała w czerwcu z inicjatywy rektora. Na jej czele stoi dr Bogdan Chmieliński z Katedry Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego na Wydziale Prawa i Administracji.

Komisja, w skład której wchodzi zarówno przedstawiciele nauki jak i administracji uczelnianej zbierała się już kilka razy. Na razie skupia się na ruchu samochodowym, bo on jest największym problemem. Co do jednego jej członkowie już są zgodni: komisja wyznaczy w Kortowie strefy zamieszkania i strefy ruchu i wystąpi do Senatu UWM o ich ustanowienie. Dlaczego?

– Obecnie na terenie Kortowa brak konsekwencji w oznakowaniu tych stref, a to uniemożliwia egzekwowanie porządku w parkowaniu pojazdów – tłumaczy dr Bogdan Chmieliński.

Komisja swej pracy nie chce jednak ograniczać tylko do zakazów. Dlatego też podczas wrześniowego posiedzenia (3.09.) dr Leszek Szymański z Katedry Geotechniki Budownictwa Drogowego na Wydziale Nauk Technicznych zaproponował m.in. budowę ciągu parkingowego wzdłuż ul. Warszawskiej od ul. Prawocheńskiego do wjazdu przy stadionie, wzdłuż ogrodzenia. Mógłby on pomieścić ponad 300 pojazdów.

Dr Aleksander Socha, kanclerz UWM poinformował, że uczelnia udostępni miastu teren wzdłuż końcówki ul. Obitzta, a miasto na nim wykona chodniki, dzięki czemu studenci będą mogli wygodnie dotrzeć do RCI. Tomasz Szczygłowski – zastępca kanclerza przedstawił komisji koncepcję przebudowy skrzyżowania ul. Prawocheńskiego z Warszawską i Tuwima, która poprawi jej drożność. Dr Dariusz Konieczny z Katedry Planowania i Inżynierii Przemysłowej na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej sugeruje min. wystąpienie do władz miasta o umożliwienie ruchu lokalnego kortowskiego na buspasie biegnącym wzdłuż ul. Warszawskiej.

To na razie są tylko koncepcje, bo jeszcze nie wszystkie elementy składające się na ruch w Kortowie komisja rozważała, ale... Wszyscy członkowie komisji są zgodni, że parkowanie przy ul. Oczapowskiego na odcinku od. ul. Prawocheńskiego do Kanafojskiego powinno być zabronione. Zastanawiają się także nad wprowadzeniem płatnego parkowania w obrębie starego Kortowa. Komisja do spraw ruchu ma też w planie spotkanie z komisją do spraw Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów UWM, aby korelować wzajemnie działania.

lek

Liczba wjazdów i wyjazdów do i z Kortowa		
	wjazdy	wyjazdy
poniedziałek	8126	7340
wtorek	6245	6279
środa	5743	5855
czwartek	5978	6496
piątek	6317	6598
sobota	4629	4408
niedziela	3900	4094

Obciążenie wjazdów/wyjazdów
ul. Prawocheńskiego 52%; 51%
ul. Dybowskiego (naprzeciw Biblioteki) 24%; 23%
stara pętla autobusowa 17%; 18%
WNT koło stadionu 7%; 8%
Struktura pojazdów wjeżdżających do Kortowa
osobowe - 88%
rowery 7%
ciężarowe i dostawcze - 3 %
motocykle i motorowery 1%
transport zbiorowy 1%

Liczba miejsc parkingowych w Kortowie - 1990, w tym na obszarze starego Kortowa – 1180. Na tym terenie w środę 17.04. w godz. 11-12 parkowało 1605 aut.

Źródło: Badania zespołu pod kierownictwem dr. Bogdana Chmielińskiego, który w kwietniu br. badał natężenie ruchu drogowego w Kortowie.

OBÓZ ZAMIAST POMNIKA



Tysiąc dwustu młodych ludzi – gimnazjalistów i licealistów z całej Polski przyjechało do Kortowa na dwutygodniowy letni obóz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Przyjechali z całej Polski i od razu na uliczkach Kortowa zrobiło się żółto. To kolor koszulek uczestników obozu. Przebywali w Olsztynie od 5 do 18 lipca. Wyjazd zorganizowała dla nich fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

– Po wizycie papieża Jana Pawła II w Polsce w 1999 r. zaczęto w kraju masowo stawiać mu pomniki. Fundacja została powołana do życia w 2000 r. jako organizacja, która ma upamiętniać Jana Pawła II. Chodziło nam o to, aby nie wznosić już kolejnych pomników Jana Pawła II, lecz utrzymywać pamięć o nim poprzez upowszechnianie jego nauki i wspieranie młodzieży – wyjaśnia ks. Jan Drob, prezes fundacji.

Dlatego też fundacja od 13 lat prowadzi program stypendialny wyrównujący szanse edukacyjne młodzieży pochodzącej z małych miejscowości. W tym roku obejmuje nim już 2500 osób z całej Polski. Pomoc kieruje przede wszystkim do uczniów szkół gimnazjalnych lub ponadgimnazjalnych aż do ukończenia studiów, o ile ich średnia ocen wynosi minimum 4,8, pochodzą z miejscowości do 20 tys. mieszkańców oraz mają trudną sytuację finansową. Poza tym każdego lata fundacja organizuje obóz dla 1200 uczestników.

– Takie obozy organizowaliśmy w poprzednich latach w Bydgoszczy, Częstochowie, Gdańsku, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie – uzupełnia ks. Drob.

Dlaczego Olsztyn i Kortowo?

– Chcemy, aby przy okazji pobytu młodzież poznawała historię miejsca, w którym się znajduje. A Olsztyn ma specyficzną i ciekawą historię, z którą warto młodych zapoznać. Dlaczego Kortowo? Bo tylko tutaj jest miejsce dla 1200 osób plus obsługa i dlatego, że jest tu pięknie – nie ukrywa ks. prezes.

Program pobytu jest bardzo atrakcyjny i podoba się młodzieży. 8 i 9 lipca to zajęcia na UWM. Obozowicze poznali Uniwersytet, Kortowo i odwiedzili wydziały zgodnie ze swymi zainteresowaniami. W następnych dniach m.in. zwiedzali Frombork i Giętrwałd. Mieli dzień sportu oraz wzięli udział w koncercie.

Co o obozie mówią jego uczestnicy.

– Pochodzimy spod Sokołowa Podlaskiego. Jesteśmy pierwszy raz w Olsztynie. Bardzo nam się tu podoba. Jeszcze się nie kąpałyśmy

w jeziorze, ale się opalałyśmy. Obóz jest fajny, dużo atrakcji. Codziennie poznajemy nowych ludzi – zapewniają Martyna Teodorczyk, Katarzyna Głogowska i Paulina Zbiejczuk.

– Już wcześniej jeździliśmy na kolonie albo obozy, więc wiedzieliśmy czego na tym można się spodziewać. Podoba nam się Kortowo, bo dużo tu terenów sportowych. Byliśmy na koncercie, pływaliśmy kajakami po jeziorze. Ciągłe coś się dzieje. Nie ma czasu się nudzić – mówią gimnazjaliści: Wojtek Berezak spod Wrocławia, Michał Zawada i Maciek Gramza spod Legnicy oraz Patryk Orzeł spod Lublińca.

UWM przyjął na siebie obowiązki gospodarza, bo dysponuje bazą lokalową i zapleczem socjalnym. Ma jednak w tym także interes.

– Stało się już prawidłowością, że po każdym obozie letnim pewna liczba jego uczestników wybiera studia w tym mieście, w którym wcześniej przebywała. Tak pewnie będzie i tym razem. A nasza młodzież jest bardzo wartościowa: zdolna, pracowita i zdyscyplinowana – chwali swych podopiecznych ks. Dariusz Kowalczyk – dyrektor obozu.

lek



NOWY ERASMUS Z PLUSEM



„Erasmus +” to nowa nazwa dla unijnych programów w zakresie kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu na lata 2014-2020.

Pod koniec czerwca tego roku przedstawiciele państw członkowskich UE osiągnęli porozumienie w sprawie kształtu nowego programu „Erasmus”, który nie będzie adresowany jedynie do szkolnictwa wyższego, ale obejmie wszystkie sektory edukacji, a także działania związane ze sportem.

Erasmus + zastąpi: „Uczenie się przez całe życie” (program LLP), „Młodzież w działaniu”, Erasmus Mundus, Tempus, Alfa, Edulink. Jego celem będzie wspieranie wszystkich sektorów kształcenia i szkolenia, w tym zwłaszcza kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego, uczenia się dorosłych oraz pozaformalnego kształcenia się młodzieży.

Przewiduje się, że formalnie rozporządzenie, ustanawiające program, zostanie przyjęte przez Parlament Europejski i Radę we wrześniu 2013 r. Resortami, które będą realizować Erasmusa +, są Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Z inicjatywy Polski do rozporządzenia udało się wprowadzić i utrzymać zapis, umożliwiający udział w Erasmusie+ krajom sąsiedzkim, w tym państwom Partnerstwa Wschodniego.

Dla Polski ważne było utworzenie w programie oddzielnego rozdziału poświęconego młodzieży wraz z odrębnym budżetem dla tego obszaru. Ten cel został osiągnięty.

Struktura Erasmusa + obejmować będzie:

1. Mobilność edukacyjną:

– studentów oraz uczniów w zakresie kształcenia i szkolenia zawodowego; mobilność ta może polegać na studiowaniu w instytucji partnerskiej, odbyciu stażu lub zdobyciu doświadczenia jako uczeń, asystent lub praktykant za granicą.

– pracowników; w tym przypadku mobilność może polegać na prowadzeniu zajęć, odbyciu stażu lub profesjonalnych szkoleń za granicą.

Działanie to będzie również wspierać międzynarodową wymianę studentów i pracowników do i z krajów trzecich w zakresie szkolnictwa wyższego, a także mobilność zorganizowaną na podstawie wspólnych programów studiów lub projektów.

2. Współpracę na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk, w tym:

– partnerstwa strategiczne pomiędzy organizacjami lub instytucjami zaangażowanymi w edukację i szkolenie lub inne odpowied-

nie sektory, mające na celu opracowanie i wdrożenie wspólnych inicjatyw oraz promowanie wzajemnego uczenia się i wymiany doświadczeń.

– partnerstwa między przedsiębiorcami a instytucjami kształcenia i szkolenia.

Partnerstwa te mogą mieć formę:

• sojuszy na rzecz wiedzy pomiędzy instytucjami szkolnictwa wyższego i pracodawcami, które promować będą kreatywność, innowacje, przedsiębiorczość, m.in. oferując opracowywanie nowych programów nauczania i metod dydaktycznych.

• sektorowych sojuszy na rzecz umiejętności pomiędzy organizatorami kształcenia i szkolenia, a pracodawcami, mających na celu promowanie zatrudniania. Sojusze te mają się też przyczynić m.in. do tworzenia nowych programów nauczania, rozwoju innowacyjnych metod nauczania i szkolenia zawodowego.

– platform informatycznych, obejmujących wszystkie sektory edukacji i szkoleń, w tym w szczególności e-twinning, umożliwiających wirtualną mobilność i wymianę dobrych praktyk oraz otwarcie dostępu dla uczestników z krajów sąsiedzkich.

Działanie to będzie również wspierać integrację regionalną, wymianę wiedzy i procesy modernizacji międzynarodowych partnerstw między instytucjami szkolnictwa wyższego UE i krajów trzecich.

3. Wsparcie reform polityki edukacyjnej poprzez:

– wdrażanie programu polityki Unii w dziedzinie kształcenia i szkolenia, m.in. w Procesie Bolońskiego i Kopenhaskiego.

– wdrażanie w państwach uczestniczących unijnych narzędzi przejrzystości i uznawalności kształcenia – w szczególności Europass-u, Europejskich Ram Kwalifikacji (EQF), Europejskiego Systemu Transferu i Akumulacji Punktów (ECTS), Europejskiego Systemu Transferu Osiągnięć w Kształceniu i Szkoleniu zawodowym (ECVET), Europejskich Ram ds. Jakości w Kształceniu i Szkoleniu Zawodowym (EQAVET), Europejskiego Rejestru Agencji Akredytacyjnych (EQAR) oraz Europejskiego Stowarzyszenia na rzecz Zapewniania Jakości Kształcenia w Szkolnictwie Wyższym (ENQA).

– wsparcie dla europejskich sieci i organizacji pozarządowych w dziedzinie edukacji i szkoleń.

– dialog polityczny z właściwymi europejskimi zainteresowanymi stronami w dziedzinie edukacji i szkoleń.

– Krajowe Ośrodki Uznawalności Akademickiej (NARIC), Eurydice, sieci Euroguidance, oraz krajowe centra Europass.

Działanie to wspierać będzie także dialog polityczny z państwami trzecimi i organizacjami międzynarodowymi.

Źródło: MNiSW

CZY JĘZYK KŁAMIE?

Czy potrzebny jest minister ds. prawdy? Czy prawda jest wartością? Jak prawdę definiują lingwiści? Jak zdefiniować prawdę w komunikacji? Czy istnieje prawda konsensualna? Czy kłamstwo jest złem? O prawdzie w języku i komunikacji językowej opowiada prof. Aleksander Kiklewicz z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wydziału Humanistycznego UWM.

– W czerwcu na interdyscyplinarnej konferencji o prawdzie dyskutowali filozofowie, etycy, socjologowie, kulturologowie, historycy i lingwiści. Czy prawdę można zdefiniować?

– Można, a raczej trzeba. Prawda – ogólnie mówiąc – jest kategorią komunikacji międzyludzkiej i jest to zgodność tego, co stwierdzamy, z rzeczywistością. Definicja prawdy jest oparta na pojęciu zgodności. Takie przekonanie, jak wydaje się, dzielimy bez względu na różnice kulturowe i narodowościowe. Wspomniana konferencja była związana z 60-leciem prof. Józefa Dębowskiego z Instytutu Filozofii, który przez lata zajmuje się m.in. kategorią prawdy w filozofii. Ale prawda jest także kategorią uniwersalną: na temat prawdy czytamy bajki, oglądamy filmy, prowadzimy rozmowy codzienne. Każdy jest zainteresowany prawdą, bo prawdziwość jest wymogiem naszej komunikacji, podstawą społeczeństwa. Choć temat prawdy istnieje od wieków – w folklorze, w literaturze, w nauce – to nie jest to temat martwy. Prawda się rozwija, a w szczególności rozwija się nasze wartościowanie prawdy.

– Co to znaczy?

– Prawda zawsze była wartością najwyższą, choć czasem kosztowną. „Mów prawdę i uciekaj” – mówi jugosłowiańskie przysłowie ludowe... We współczesnej kulturze publicznej, np. w polityce, reklamie, marketingu prawda jak gdyby odeszła na drugi plan. Liczy się efekt, czyli co „ja” z tego będę miał. Przecież od dawna istnieje pojęcie kłamstwa w imię wyższych celów, np. kłamstwa uświęconego miłością. Społeczeństwo w zasadzie jest zróżnicowane: są grupy społeczne, warstwy, subkultury. Każda preferuje inne pojęcie prawdy, inaczej je wartościuje. Stąd jest nie tylko prawda, lecz także są prawdy: prawda nauki, prawda sztuki, prawda właściciela sklepu warzywnego i prawda duchownego.

– Nad czym przede wszystkim dyskutowaliście podczas konferencji?

– Uzgadnialiśmy pewne obrazy prawdy w różnych naukach: filozofii, etyce, antropologii, teorii komunikacji, językoznawstwie. Pojawiło się np. pytanie o zastosowanie prawdy jako uniwersalnej kategorii badawczej, w odniesieniu do różnych dziedzin i dyscyplin nauki. Prof. Andrzej Łukasik z UMCS w Lublinie dowodził, że zdroworoządkowe, czy też formalno-logiczne pojęcie prawdy nie obowiązuje w fizyce kwantowej. Zgodzili się z nim etycy, bo i tu nie ma twardej, obiektywnej, jednowartościowej prawdy. Badacze komunikacji zwracali uwagę m.in. na prawdę w karykaturze. Choć karykatura to celowe zniekształcanie rzeczywistości, a więc nieprawda, to jednak, co jest paradoksalne, karykatura zawiera też prawdziwy obraz rzeczywistości, i być może w tym tkwi jej funkcja kulturowa.

– Co o prawdzie sądzą lingwiści?

– W językoznawstwie kategoria prawdy była przez stulecia przemilczana. Choć prawda dotyczy całej sfery semantyki języka. Jest ona zawarta w naszym sposobie kategoryzacji świata, np. w nazewnictwie. Nazwy mogą być trafne lub nietrafne. Np. mówimy: wyłącznik lub włącznik światła. Obie nazwy są nieprawdziwe, gdyż za pomocą tego urządzenia możemy dokonywać obu czynności, a więc trafniejsza jest nazwa łącznik albo (byłaby) przełącznik – na wzór angielskiego switch. Albo inny przykład: wkładać spodnie. Też jest nieprawdziwe, bo naprawdę wkładamy nogi do spodni, a nie wkładamy spodnie do nóg. Podobnie jest z kawą na białej czekoladzie. Wyrażenie to kłamie, gdyż w rzeczywistości chodzi o białą czekoladę



rozpuszczoną w kawie. Czyli czekolada jest w kawie, a nie kawa na czekoladzie. Ja już nie mówię o całej masie nietrafnych określeń dotyczących tzw. sfery poprawności politycznej. Np. kwestia odznaki „Zasłużony dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego”. Proszę zwrócić uwagę na to, że rzeczownik „zasłużony” jest w formie rodzaju męskiego, a przecież odznakę wręcza się także kobietom. Wiele problemów powstaje dlatego, że kultura, nasze życie zmienia się szybciej niż nasz język. Język więc kłamie. Zawiera nieadekwatną, niezgodną z naszym doświadczeniem, nieaktualną kategoryzację rzeczywistości.

– Czy prawda jest potrzebna?

– Tak, bo bez prawdy społeczeństwo byłoby – posłużyć się modnym dziś wyrazem medialnym – rozmontowane. Prawda jest podstawową wartością, bez której, jak wydaje się, nie może być sprawiedliwości czy odpowiedzialności. Jednak bez prawdy też można żyć. Prawda jest tylko jedną z funkcji społecznych, ale to społeczeństwo decyduje, jak ta funkcja jest uwzględniana czy, powiedzmy, konfigurowana. Np. w policyjnych negocjacjach liczy się nie prawda, lecz skuteczność. Negocjator powstrzymujący przykładowo samobójcę od śmierci, nie powie mu: tak, to prawda, stracił pan pracę i jest pan beznadziejny itd. Negocjacje to w pewnym stopniu sztuka kłamstwa. Manipulacja – wbrew powszechnej opinii – nie zawsze jest złem – weźmy choćby dla przykładu kotysankę dla dzieci: *Śpi zajączek i małpeczka...* Bezwzględne kłamstwo!

– Jest jeszcze pojęcie prawdziwości...

– Prawda i prawdziwość mogą być tożsame. Ale nie zawsze. Bo prawdziwość może oznaczać autentyczność. Tak czy owak też cechę pozytywną. Np. slogan reklamowy „prawdziwy polski chleb” odwołuje się do pewnej normy, standardu: taki chleb, jaki powinien być, wzorcowy.

– Czy można zarządzać prawdą?

– W powieści George’a Orwella „Rok 1984” jest Ministerstwo Prawdy. Czy w rządzie powinien być minister ds. prawdy? To byłby oczywiście żart, ale dziś koncepcja prawdy absolutnej przechodzi w koncepcję prawdy relatywnej i u wielu to budzi frustrację. Jestem za relatywizmem kulturowym, ale czy każda opinia jest słuszna? I ma tę samą wartość? Prawda staje się rodzajem społecznej umowy. Definiując prawdę, jesteśmy skazani na subiektywizm, ale z drugiej strony dziś, jak w każdej epoce, odczuwa się też zapotrzebowanie na prawdę zobiektywowaną. Ale szukać prawdy można tylko poprzez konsensus i dialog społeczny. Poprzez komunikację.

Małgorzata Hołubowska

KOBIETY W BIZNESIE



Przedsiębiorczość kobiet to ważne wyzwanie współczesnych społeczeństw, a jednocześnie złożone zjawisko. Z jednej strony jest tu wyraźny kontekst ekonomiczny, a z drugiej podejmowanie przez kobiety działalności na własny rachunek i wchodzenie w rolę właścielek firm jest mocno uwarunkowane kulturowo.

Kraje, które dają szansę wszystkim swoim obywatelom (także kobietom), aby ujawnili swoje możliwości w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej, odnotowują szybki wzrost ekonomiczny. Zatem wykorzystanie potencjału przedsiębiorczości tkwiącego w kobietach to źródło wzrostu dobrobytu społeczeństw.

W dniu 30 lipca w Katedrze Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych odbyło się spotkanie inauguracyjne projektu badawczego z Polsko-Niemieckiej Fundacji na Rzecz Nauki Niemieckie przedsiębiorczynie w Polsce vs. polskie przedsiębiorczynie w Niemczech: porównanie społeczno-kulturowego zjawiska europeizacji. Celem projektu jest zbadanie obecności kobiet na niemieckich i polskich rynkach jako zjawiska społeczno-kulturowego. Z perspektywy europeizacji oraz globalizacji ważne jest zbadanie, czy i w jakim stopniu niemieckie kobiety są aktywne na polskim rynku, względnie polskie kobiety są aktywne na rynku niemieckim, z punktu widzenia przedsiębiorczości. W

spotkaniu uczestniczyli zaproszeni goście – prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju i prof. Janusz Heller, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych oraz wykonawcy projektu: ze strony polskiej – prof. Roman Kisiel, kierownik Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej, prof. Renata Marks-Bielska, kierownik projektu, dr Karolina Babuchowska, dr Wiesława Lizzińska, dr Krzysztof Szulborski, ze strony niemieckiej (z Fachhochschule w Bielefeld) – prof. Astrid Kruse, kierownik projektu, Katja Brickwedde, Marianna Gevorski.

Jest to czwarty projekt realizowany w bilateralnej współpracy z partnerami z Fachhochschule w Bielefeld. Współpraca została zapoczątkowana przez prof. Romana Kisiela i prof. Richarda Merka. Wcześniej zrealizowano następujące projekty: Europäisch-Turkmenisches Weiterbildungszentrum für fachübergreifende Berufsqualifizierung im Gas- und Erdölsektor - europejski projekt Tempusa (2007-2010), Unternehmerbilder in Deutschland und Polen: Vergleich von Kompetenzen und Potenzialen – projekt przyznany przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki (2011-2012), Case Management in der Beschäftigungsförderung und im Gesundheitswesen, DE2 LLP-Leo-Gru (BiBB) – międzynarodowy projekt przyznany przez Komisję Europejską (2013-2014).

Za kilka miesięcy będziemy mogli podzielić się wynikami przeprowadzonych badań. Oczekujemy, że dostarczą one ważnych informacji nie tylko dla nauki, lecz także dla praktyki gospodarczej.

sy/a

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM!

Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej, a potem potwierdzając abonament. Na stronie głównej UWM jest ono w prawym górnym rogu. Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

BOTANICY W OLSZTYNIE

Wykłady, sympozja, warsztaty terenowe, wręczenie medali i wyróżnień – w ten sposób Olsztyn gościł botaników z całej Polski.

„Interdyscyplinarne i aplikacyjne znaczenie nauk botanicznych” – pod takim hasłem odbył się w Olsztynie w dniach 24-30 czerwca 56. Zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

W konferencji wzięło udział 560 uczestników ze wszystkich ośrodków naukowych z Polski oraz kilkunastu z Czech, Litwy, Niemiec, Ukrainy, Węgier i Wielkiej Brytanii. Zjazd PTB obejmował: Walne Zgromadzenie Delegatów i wybory Zarządu Głównego PTB na najbliższą trzyletnią kadencję, uroczystość otwarcia zjazdu połączoną z nadaniem godności Członka Honorowego oraz wręczeniem medali okolicznościowych i wyróżnień towarzystwa, sesję plenarną z 4 wykładami, sympozjum poświęcone jubileuszom krakowskich botaników, dwudniowe obrady w sekcjach naukowych, 1-3 dniowe warsztaty terenowe oraz imprezy towarzyszące. W trakcie zjazdu odbyło się również seminarium szkoleniowe dla 70 pracowników Lasów Państwowych z RDLP w Olsztynie i Białymstoku na temat zasięgów drzew i zarządzania w obszarach Natura 2000.

W trakcie obrad wygłoszono 156 referatów oraz prezentowano 292 postery. Uczestnicy zjazdu obradowali w 13 sekcjach: Aerobiologicznej, Briologicznej, Dendrologicznej, Fizjologii i Biochemii Roślin, Geobotaniki i Ochrony Szaty Roślinnej, Historii Botaniki, Kultur Tkanekowych Roślin, Lichenologicznej, Mykologicznej, Ogrodów Botanicznych i Arboretów, Paleobotanicznej, Pteridologicznej oraz Struktury i Rozwoju Roślin. Sesje referatowe i plakatywne w poszczególnych sekcjach odbywały się w Centrum Szkoleniowo-Konferencyjnym oraz w Centrum Nauk Humanistycznych. Uczestnicy zjazdu mogli wziąć udział w kilku sesjach terenowych zorganizowanych w trakcie obrad: Olsztyn miasto ogród – zwiedzanie miasta; Alejkami warmińskiego lasu – sesja terenowa do Leśnego Arboretum w Kudypach; Kortowskimi ścieżkami – zwiedzanie kampusu; Jak dawniej budowano, architektura zagród wiejskich na Warmii i Mazurach i Powiślu – sesja terenowa do Parku Etnograficznego w Olsztynku; Olsztyn miasto Mikołaja Kopernika – wizyta w Muzeum Warmii i Mazur. Oprócz tego zorganizowano tematyczne sesje terenowe (1-, 2- lub 3-dniowe): Mchy i wątrobowce Puszczy Napiwodzko-Ramuckiej widziane z wody i lądu; Założenia dworsko-parkowe Warmii i Mazur; Porosty i grzyby wielkoowocnikowe na tle zbiorowisk leśnych południowej Warmii i Mazur; Wpływ człowieka na roślinność Pojezierza Mazurskiego



w młodszym holocenie, Wielkoobszarowa ochrona przyrody na Wzgórzach Szeskich i Suwalszczyźnie, Pojezierze Litewskie – ochrona przyrody w obszarze transgranicznym.

Dotychczas w Olsztynie odbyły się dwa ogólnopolskie zjazdy PTB w 1959 i 1977 roku zjazd zorganizowali botanicy zrzeszeni w Oddziale Olsztyńskim Polskiego Towarzystwa Botanicznego, którzy pracują zawodowo w kilku jednostkach organizacyjnych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, tj. na Wydziale Biologii i Biotechnologii; w Katedrze Botaniki i Ochrony Przyrody, w Katedrze Fizjologii, Genetyki i Biotechnologii Roślin, w Katedrze Mykologii oraz sympatycy i entuzjaści roślin z Wydziału Kształowania Środowiska i Rolnictwa, a także liczna grupa wolontariuszy; doktorantów i studentów z Wydziału Biologii i Biotechnologii. Kolejny, 57. Zjazd PTB, odbędzie się za trzy lata w Lublinie.

Program zjazdu, streszczenia wykładów, referatów i posterów, monografia *Dziedzictwo przyrodnicze Warmii, Mazur i Powiśla* oraz fotorelacja z konferencji dostępne są na stronie www.zjazd56ptb.olsztyn.pl/.

Magdalena Kucewicz



Fot. B. Tokarska-Guzik

„GALILEO” WYZNACZA POZYCJĘ

Dwunastego marca 2013 r. po raz pierwszy udało się ustalić pozycję w oparciu o sygnały nadawane przez 4 satelity należące do „Galileo” – europejskiego systemu nawigacji satelitarnej. Rozmawiamy z prof. Stanisławem Oszczakiem z Katedry Geodezji Satelitarnej i Nawigacji na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, jednym ze współtwórców tego systemu.

– Panie Profesorze, co to jest „Galileo”?

– Jest to europejski system nawigacji satelitarnej, będący jeszcze w trakcie budowy. Ma być alternatywą dla amerykańskiego systemu GPS i rosyjskiego GLONASS. Jego budowę finansuje Komisja Europejska, a nadzór nad nim sprawuje Europejska Agencja Kosmiczna.

– Po co nam kolejny system, skoro Amerykanie pozwolili nam korzystać ze swego GPS-u?

– I amerykański, i rosyjski to systemy wojskowe. W razie potrzeby w każdej chwili mogą być wyłączone bez uprzedzenia. Zjednoczona Europa chce być niezależna od amerykańskich i rosyjskich polityków. Zaletą „Galileo” jest większa dokładność pozycjonowania w czasie rzeczywistym – 4 m na otwartej częstotliwości i ok. 0,8 m na częstotliwości płatnej. Tymczasem GPS na częstotliwości cywilnej daje dokładność rzędu 13 m. System „Galileo” będzie, a właściwie już jest, kompatybilny z systemem GPS, ale zupełnie od niego niezależny.

– Czy trzeci system to nie przesada? Może należało zjednoczyć siły i zbudować jeden światowy supersystem?

– Niech pan sobie wyobrazi taką sytuację: jest pan pilotem samolotu, na pokładzie 300 pasażerów. Jest noc i mgła, widoczność 0, a samolot podchodzi do lądowania. Odbiornik systemu GPS pokazuje pana pozycję różniącą się od wskazań odbiornika GLONASS. Któremu systemowi pan uwierzy? Na decyzję ma pan 6 sekund. Jeśli będą 3 niezależne systemy nawigacji satelitarnej to jest większe prawdopodobieństwo, że 2 wskazania będą się zgadzać. Wtedy podejmowanie decyzji będzie zależało od wiarygodnych rzeczywistych danych o położeniu samolotu. Do tego dochodzi kwestia ubezpieczenia pasażerów. Żadna firma ubezpieczeniowa nie ubezpieczy samolotu lub statku, jeśli jego systemy nawigacji mogą być nagle, bez uprzedzenia, wyłączone albo gdy systemy nie dają gwarancji zapewnienia bezpieczeństwa.

– Jak to się stało, że nasz kraj włączył się do prac nad systemem „Galileo”? Jaki był pana udział w tych pracach?

– Europejska Agencja Kosmiczna zaproponowała Polsce włączenie się do prac nad budową systemu EGNOS, poprzednikiem „Galileo”. Jest to satelitarny system wspomagający, który 10-krotnie zwiększa dokładność pozycjonowania w stosunku do GPS. Ja zostałem oddelegowany do biura EGNOS w Brukseli w celu przygotowania infrastruktury i programu naukowego EGNOS. System ten zawiera 34 monitorujące stacje naziemne w Europie i północnej Afryce. Współpracując z zespołem tworzącym EGNOS usilnie starałem się, aby jedna ze stacji została umieszczona w Polsce i tak się stało. Zainstalowano ją w Centrum Badań Kosmicznych PAN w Warszawie.

– A czym teraz się Pan zajmuje?

– Do 2016 r. jestem członkiem międzynarodowej 13-osobowej grupy doradców naukowych powołanych przez Dyrektora Generalnego Europejskiej Agencji Kosmicznej. Naszym zadaniem jest opiniowanie prac nad 2. generacją systemu „Galileo”. Z ramienia polskiego środowiska naukowego zgłosiłem 2 tematy i oba zostały przyjęte. Pierwszy to budowa akcelerometrów, czyli przyspieszeniomierzy na pokładzie satelitów. Są to urządzenia elektroniczne umożliwiające automatyczne precyzyjne wyznaczanie orbit sate-



litów z dokładnością milimetrową. Drugi temat to nowe algorytmy pozycjonowania i nawigacji dla „Galileo”, nad którymi pracują także zespoły naukowe naszego Wydziału.

– Po raz pierwszy udało się ustalić pozycję 20.03. Czy to znaczy, że system „Galileo” już działa? I dlaczego, chociaż minęło już kilka miesięcy, Europejska Agencja Kosmiczna tym się nie chwali?

– Żeby system był w pełni sprawny musi mieć 30 satelitów. Muszą krążyć rozłożone równomiernie na 3 orbitach kołowych oddalonych od Ziemi o 24 tys. km. Te pierwsze 4 satelity to satelity eksperymentalne. Zbierają doświadczenia. 4 satelity to minimum do wyznaczenia pozycji w 3 wymiarach. Teraz zacznie się wysyłanie w kosmos satelitów roboczych. Do 2016 r. Unia Europejska planuje wystrzelić 14 tego typu urządzeń. A dlaczego się nie chwylimy? Może dlatego, że budowanie systemu jest spóźnione? Miał być oddany do użytku w 2008 r. Teraz przyjmuje się, że to będą lata 2016-18. Przybliżone koszty szacowane są na 10 mld euro.

– Wróćmy na Ziemię. Założmy, że „Galileo” już działa. Wsiadam do samochodu, włączam swoje urządzenie nawigacyjne i co dalej?

– Może być tak, że pana urządzenie wskazywać będzie pozycję uśrednioną z systemów GPS, GLONASS i „Galileo”, albo będzie miał pan możliwość wyboru systemu. Podobnie jak w telefonach komórkowych.

– Są takie części Europy, dla których nie ma map i chociaż ma się odbiornik nawigacji to jedzie się „poza trasę”. Jak to będzie w „Galileo”?

– Mapy nawigacyjne powinny być tworzone w tym samym układzie współrzędnych, w którym pracują systemy satelitarne. Na tym polega wiarygodna integracja pozycji użytkownika z mapą. Natomiast opracowanie dokładnych map geodezyjnych to sprawa każdego kraju i jego polityki.

– Panie profesorze, z całym szacunkiem dla Pana pracy, wspominał Pan o możliwości wyznaczeń pozycji z dokładnością milimetrową, ale komu jest potrzebna przy pozycjonowaniu dokładność 1 mm?

– Kierowcom, rolnikom, strażakom – taka dokładność, póki co, nie jest potrzebna. Ale np. geologom – jak najbardziej. Oni dzięki takim danym są w stanie przewidzieć ruchy płyt tektonicznych, a więc trzęsienia ziemi, tsunami. Od ich pracy może zależeć życie setek tysięcy ludzi.

Lech Kryszalowicz

NASZ GŁOS O KOSMOSIE



Trzech pracowników Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM znajdzie się w Krajowym Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej. To dowód na to, że głos olsztyńskiej geodezji w sprawie kosmosu jest ważny.

Oprócz tego uczeni z UWM w przyszłości będą mogli poprowadzić zajęcia na międzyuczelnianych studiach w zakresie inżynierii kosmicznej i satelitarnej, które planuje uruchomić Krajowe Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej. Kształcenie na takich studiach odbywałoby się w oparciu o wspólny ośrodek badawczy.

Walne Zgromadzenie Sieci Naukowej Krajowe Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej przyjęło 26 lipca Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie w poczet członków. Jest to wynik długoletniej współpracy naukowej między Wydziałem Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM, a Centrum Geomatyki Stosowanej Wojskowej Akademii Technicznej w obszarze geodezji satelitarnej. Do grona członków Walnego Zgromadzenia Sieci (organu uchwałodawczego) dołączył prof. Paweł Wielgosz (na zdj. w środku), prodziekan ds. nauki na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, specjalista z zakresu opracowania sygnałów satelitarnych oraz dr inż. Radosław Baryła (na zdj. z prawej), adiunkt w Katedrze Geodezji Satelitarnej i Nawigacji. Członkiem Rady Programowej Sieci (organu opiniotwórczego) został prof. Marek Mróz (na zdj. z lewej), kierownik Katedry Fotogrametrii i Teledetekcji.

– Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM realizował już kilka projektów finansowanych przez Europejską Agencję Kosmiczną. Dotyczyły one systemów Galileo i EGNOS i były kierowane przez prof. Stanisława Oszczaka oraz przez mnie – mówi prof. Paweł Wielgosz. – Oprócz tego wydział realizuje inne projekty związane globalnymi systemami nawigacji satelitarnej oraz z satelitarnymi obserwacjami Ziemi, zaś Wydział Nauk Technicznych realizuje projekty z zakresu mechatroniki – dodaje.

Krajowe Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej to wspólne przedsięwzięcie Centrum Badań Kosmicznych Polskiej Akademii Nauk (CBK) oraz Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego (WAT). Umowę podpisali 28 lutego prof. dr hab. Marek

Banaszkiewicz, dyrektor Centrum Badań Kosmicznych PAN oraz gen. bryg. prof. dr. hab. inż. Zygmunt Mierczyk, rektor-komendant Wojskowej Akademii Technicznej. Podpisane porozumienie jest „wkładem w pozyskiwanie i umiejętność korzystania z nowych technologii, tworząc nową jakość w obszarze badań kosmicznych”. Umowa w swym założeniu ma również zacieśniać więzi między PAN i uczelniami wyższymi. W zamierzeniach Centrum będzie za 10 lat wiodącym w kraju ośrodkiem rozwoju technologii kosmicznych i technik satelitarnych oraz znaczącym partnerem w europejskim programie kosmicznym, działającym w oparciu o własnych absolwentów.

– W 2012 roku Polska przystąpiła do Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA) – międzynarodowej organizacji krajów europejskich, której celem jest eksploracja i wykorzystanie przestrzeni kosmicznej. Można powiedzieć, że to odpowiednik znanej amerykańskiej agencji NASA. Płyną z tego dla Polski ogromne korzyści – wyjaśnia prof. Paweł Wielgosz.

Jakie korzyści? Polskie firmy uzyskały dostęp do kontraktów związanych z unijnym programem kosmicznym.

– Branża kosmiczna jest jedną z najnowocześniejszych gałęzi przemysłu. Skutki to szybki wzrost innowacyjności i konkurencyjności naszych firm. Ponadto dostęp do satelitów (obserwacje) i technologii satelitarnych, które są przydatne w zarządzaniu kryzysowym, np. akcjach ratunkowych, ale także w planowaniu przestrzennym, ochronie środowiska czy przy budowie autostrad. Wcześniej musieliśmy za to płacić spore kwoty. Poza tym otworzyliśmy polski rynek na projekty unijne zarządzane przez ESA. Połączenie sił znaczących jednostek naukowo-badawczych, czyli utworzenia Krajowego Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej może doprowadzić do pełniejszego spożytkowania naszego członkostwa w ESA – tłumaczy prof. Paweł Wielgosz.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie ze względu na prowadzone dotychczas badania w zakresie inżynierii kosmicznej i satelitarnej jest zainteresowany współpracą w zakresie: nawigacji satelitarnej i precyzyjnego pozycjonowania satelitarnych systemów obserwacji Ziemi i teledetekcyjnego monitoringu środowiska oraz mechatroniki.

Sylwia Zadworna

O JONOSFERZE W KORTOWIE

Ponad 100 naukowców zajmujących się badaniem górnej warstwy atmosfery ziemskiej – jonosfery zawiązało w Kortowie. W trakcie tygodniowego sympozjum przedstawili ponad 60 referatów.

Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej zorganizował na UWM w dniach 24-28 czerwca Workshop Międzynarodowego Modelu Jonosfery (International Reference Ionosphere – IRI).

Organizowany w Olsztynie IRI Workshop 2013 to kolejne, ale po raz pierwszy w Polsce, sympozjum (zjazdy odbywają się co dwa-trzy lata od 1971 roku) członków grupy IRI. Pracują oni w dwóch dużych międzynarodowych komitetach naukowych: the Committee on Space Research (COSPAR) and the International Union of Radio Science (URSI). Ostatnie dwa spotkania tej grupy odbyły się w Hermanus (Południowa Afryka) oraz Mysore (Indie).

Tematem przewodnim olsztyńskiego spotkania, odbywającego się w aulach Wydziału Matematyki i Informatyki, były możliwości uaktualniania w czasie rzeczywistym modelu IRI przy użyciu naziemnych i satelitarnych obserwacji GNSS (GPS+GLONASS+COMPAS+GALILEO). Do Olsztyna przyjechało ponad 100 naukowców zajmujących się badaniem górnej warstwy atmosfery ziemskiej – jonosfery m. in. z USA, Niemiec, Rosji, Tajwanu, Argentyny, Brazylii, Tajlandii, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Włoch, Kuby, Republiki Południowej Afryki, Czech, Ukrainy, Indii, Norwegii, Finlandii, Grecji, Bułgarii, Japonii oraz Chin, na czele z



prof. Dieterem Bilitza (NASA's Goddard Space Flight Center) oraz prof. Bodo W. Reinisch (University of Massachusetts Lowell). W trakcie tygodniowego sympozjum uczestnicy zaprezentowali ponad 60 referatów.

Honorowy patronat nad sympozjum objął prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz dr inż. Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. Kolejny IRI Workshop odbędzie się w Tajlandii w Bangkoku w 2016 roku.

A.K.

ZAGRAŻA NAM POMÓR ŚWIŃ?

Maty ze środkiem dezynfekcyjnym na wschodniej granicy kraju i wzmożona kontrola graniczna. Czy Polska jest przygotowana na ewentualne pojawienie się groźnej choroby świń?

Afrykański pomór świń to groźna choroba trzody chlewnej. Niemal w 100% przypadków kończy się śmiercią zwierzęcia. Choroba nie jest groźna dla ludzi.

– Do zakażenia dochodzi różnymi drogami, ale w przypadku stwierdzenia choroby trzeba wybić nie tylko zwierzęta chore, ale także zarażone oraz podejrzane o zakażenie, a to naraża hodowców na wielkie straty – wyjaśnia dr wet. Agata Bancercz-Kisiel z Katedry Epizootologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM.

– Pomór jest groźny także dla dzików, które mogą być nośnikami wirusa dla świń, a dziki trudno kontrolować. Swobodnie przemieszczają się na terenach przygranicznych. Choroba może być przenoszona głównie przez zakażone zwierzęta, produkty pochodzenia zwierzęcego, mięso i skóry dzików – mówi dr Agata Bancercz-Kisiel.

Dr Agata Bancercz-Kisiel uspokaja, że jeszcze nie stwierdzono u nas ani jednego ogniska afrykańskiego pomoru świń i nie ma powodu do niepokoju, ale nie należy lekceważyć zagrożenia. Pojedyncze przypadki tej choroby zanotowano już na Białorusi, a kilkadziesiąt na terenie Rosji. Polska wprowadziła zakaz sprowadzania trzody z Białorusi i zaostrzyła kontrole na przejściach granicznych. Unii Europejskiej także zależy na tym, aby Polska stanowiła barierę ochronną między krajami z ogniskami choroby, a krajami unijnymi. W przypadku pojawienia się w naszym kraju pomoru, Unia prawdopodobnie wprowadziłaby zakaz eksportu z Polski trzody chlewnej i produktów pochodzenia zwierzęcego.



Jak dodaje dr Bancercz-Kisiel, na Białorusi w promieniu 40 km od granicy z naszym krajem prowadzi się zwiększony odstrzał dzików, a odstrzelone zwierzęta bada się. W Polsce nie ma zarządzenia o zwiększonym odstrzale dzików. Bada się jedynie odstrzelone dziki na obecność pomoru.

– Centra kryzysowe w Polsce przewidywały możliwość pojawienia się afrykańskiego pomoru świń już kilka lat temu i prowadziły specjalne ćwiczenia terenowe. Jesteśmy przygotowani na ewentualność pojawienia się pomoru i u nas, ale na razie na szczęście nie stwierdzono ani jednego zachorowania – mówi dr Bancercz-Kisiel.

mah

MACEDOŃSKIE LATO

Po całorocznej ciężkiej pracy tancerze Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo” wzięli udział w Międzynarodowym Festiwalu „Days of Ohrid”, który odbył się w lipcu w Ohrid (Macedonia). Nasi tancerze prezentowali polski folklor, który zachwycił widzów podczas festiwalowych występów.

„Kortowo” wyruszyło z Olsztyna 10 lipca, aby kolejnego dnia znaleźć się w Budapeszcie – stolicy Węgier. Tancerze mieli okazję zwiedzać starówkę, okolice parlamentu, a także podziwiać piękne widoki nad Dunajem. Kolejne dni wyprawy obejmowały udział w festiwalu. Organizatorzy zapewnili, obok występów, także wiele atrakcji, takich jak zwiedzanie malowniczych uliczek Ohridu, których wyjątkowe budownictwo zostało wpisane na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO, a także podróż statkiem po jeziorze ohrydzkim. Ponadto, tancerze odwiedzili mnóstwo zabytków kultury macedońskiej.

Występ festiwalowy zorganizowany został w centrum miasta na specjalnie na tę okazję wybudowanej scenie. Oprócz Zespołu „Kortowo” prezentowały się m.in. grupy z Macedonii, Bułgarii czy Turcji. Prezentacje „Kortowa” spotkały się z ogromnym aplauzem widzów, którym szczególnie spodobał się warmiński pofajdok, a także jeden z tańców narodowych – oberek.

Festiwal „Days of Ohrid” był świetną okazją do promowania Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ale także do zawiązywania nowych znajomości i przyjaźni. „Kortowo” nawiązało m.in. kontakt z zespołem z Turcji, który już w czasie trwania koncertu zainteresowany był udziałem naszego rodzimego zespołu w festiwalu organizowanym właśnie w Turcji.



Po powrocie do Polski, członkowie zespołu od razu rozpoczęli przygotowania do Międzynarodowych Olsztyńskich Dni Folkloru „Warmia 2013”, w których wzięli udział po raz pierwszy w historii odbywania się tej imprezy. Kolejne trzy dni upłynęły Kortowiakom na paradzie oraz występie w Olsztynie, koncercie w amfiteatrze w Ostródzie i wreszcie na prawie godzinny koncert w amfiteatrze im. Czesława Niemena w Olsztynie. Publiczność chętnie oklaskiwała występy naszego zespołu. Mamy nadzieję, że Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” już na stałe wpisze się w program Olsztyńskich Dni Folkloru, a olsztyńska publiczność będzie miała tym samym więcej okazji do podziwiania rodzimych wykonawców.

Piotr Morawski, student



GALERIA JEDNEGO AUTORA

W GALERII JEDNEGO AUTORA praca Anny Skrzypińskiej.

– Fotografia jest moją pasją od trzech lat, a od 2013 roku aktywnie działam w Klubie Branżowym Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego „Fotograficy Myszki BIS”, gdzie rozwijam umiejętność fotograficznego patrzenia na świat. Najbardziej w fotografii interesuje mnie reportaż, portret i pejzaż. Na co dzień pracuję w dziekanacie Wydziału Nauk Technicznych – mówi Anna Skrzypińska.

MYSZKI zapraszają na spotkania w poniedziałki, 19:00, ul. Żołnierska 14c, sala 313 (budynek Wydziału Nauk Medycznych znajdujący się w pobliżu „Bratniaka” oraz „Grawitacji”).

NAJWIĘKSZY PRZYKŁAD

Dobry gospodarz najpierw inwestuje w stodołę i oborę, a dopiero na końcu w dom. Tę starą prawdę poznawali studenci kierunku rolnictwo podczas szkoleniowej wizyty w gospodarstwie braci Romanowskich.

W wizycie zorganizowanej 30 czerwca przez prof. Krzysztofa Jankowskiego z Katedry Agrotechnologii i Zarządzania Produkcją Roślinną na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa wzięło udział ponad 20 studentów studiów magisterskich. Odwiedzili zakład rolny w Wójtówku koło Jezioran, należący do gospodarstwa braci Romanowskich z Wozławek – właścicieli największego w Polsce gospodarstwa rolnego o powierzchni 13 tys. ha.

Studenci oglądali maszyny, którymi dysponuje gospodarstwo, czyli nowoczesne traktory o wielkiej mocy, wieloczynnościowe agregaty uprawowe, pługi wieloskobowe itp. Ich przewodnikiem był Roman Romanowski, jeden z 3 współwłaścicieli gospodarstwa. Opowiadał głównie o efektywności produkcji. Mówił, jak wykorzystuje posiadane maszyny, o tym, np. że ziarno kombajny wysypują na przyczepy w czasie koszenia zboża, bo przestój to strata czasu i pieniędzy, że traktory na noc nie zjeżdżają z pola do bazy, bo to dodatkowe koszty. Nie jadą też do bazy tankować paliwo, tylko jest im dowożone cysternami wprost na pole.

Roman Romanowski mówił także, jak ważne jest przestrzeganie terminów wysiewów i wszelkich zabiegów agrotechnicznych. Zbyt wczesne lub zbyt późne wysiewanie zbóż to przy tak wielkim jak ich areale – duże straty pieniędzy. Podkreślił jednak, że dysponując dużym parkiem maszynowym jest w stanie wszelkie prace polowe wykonać szybko nawet na tak wielkim obszarze.

Zdaniem gospodarza – to, że udało im się osiągnąć sukces w rolnictwie wynikało z tego, że najpierw dobrze przyjrzeni się temu czym dysponują, trafnie ocenili posiadany potencjał i teraz umiejętnie go wykorzystują.



Obecnie po osiągnięciu pewnej stabilizacji finansowej ambicją braci Romanowskich jest zadbać o odnowienie posiadanych obiektów. Niektóre z nich, jak np. zakład w Wójtówku – to piękne wschodnio-pruskie folwarki, przykłady zabytkowej architektury wiejskiej.

Chociaż praca w rolnictwie zależy od pogody, a nie od dnia w kalendarzu – to z wyjątkiem żniw pracownicy Romanowskich mają zawsze wolne niedziele.

– Studenci, z których wielu pochodzi z gospodarstw rolnych – słuchali opowieści Romanowskiego z wielkim zainteresowaniem. Niektórzy zadawali szczegółowe pytania, polemizowali, ale widać było, że przykład braci Romanowskich na nich działa – podsumowuje dr Bogdan Dubis, współuczestnik wyprawy do Wójtówka.

Była to już druga wizyta studentów w gospodarstwie braci Romanowskich.

– Od roku łączy nas umowa o współpracy. Nasi studenci odwiedzają gospodarstwo Romanowskich w ramach przedmiotu postęp techniczny w rolnictwie. To bardzo pouczające wizyty – zapewnia prof. Krzysztof Jankowski, organizator wyjazdu.

lek

WARTO STUDIOWAĆ

Ze sporym zaniepokojeniem słucham opinii o dziennikarstwie jako o kierunku studiów. Wśród specjalistów od zatrudnienia, maturzystów oraz studentów coraz częściej pojawia się pogląd o nieprzydatności nauk humanistycznych (a przecież to z nich wywodzi się dziennikarstwo) oraz o nieatrakcyjności kierunków z tej dziedziny ze względu na słabą perspektywę miejsc pracy oraz wątpliwą wartość rynkową absolwenta – humanisty. Z podobnymi obawami obserwuję również kolegów, którzy studiuje dziennikarstwo, bowiem uważam, że wciąż zbyt duża ich część nie podejmuje działań, które mogłyby przeczyć ww. opiniom i podnosić wartość zawodu dziennikarza. Na co dzień spotykam się między innymi z brakiem zainteresowania czytaniem prasy czy niechęcią do śledzenia informacji, co nie napawa optymizmem i potwierdza, jak się okazuje, nie tylko moje obawy.

Niestety, moje spostrzeżenia znajdują potwierdzenie w ustach uniwersyteckich wykładowców – m.in. prof. Macieja Mrozowskiego, medioznawcy z Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio w jednym z programów telewizyjnych mówił o niepokojącym braku zainteresowania światem, który obserwuje u swoich żaków. Wspominał także (przy okazji omawiania tematu czytelnictwa dzienników) o tym, iż młodzi ludzie nie idą do kiosku, gdyż nie odczuwają potrzeby poszerzenia wiedzy o zdarzeniu czy zjawisku, o którym usłyszeli w newsie. Zauważył także, że niektórzy studenci mają problem z przeczytaniem dwudziestostronicowego artykułu naukowego.

Nie ulega wątpliwości, że wspomniane wyżej postawy studentów i idące za nimi tendencje mają wpływ na wizerunek dziennikarstwa. Sama jestem studentką III roku tego właśnie kierunku. Wybrałam go, ponieważ od szkoły gimnazjalnej interesował mnie człowiek i rzeczywistość, w której funkcjonuje. Lubiłam czytać, słuchać i rozmawiać. Czulałam także potrzebę dzielenia się swoimi obserwacjami i poglądami na świat. Po dwóch latach studiów dziennikarskich moje zainteresowania nie zmieniły się – a wręcz przeciwnie – rozszerzyły i utrwaliły. Dotychczas udaje mi się dotykać tego zawodu i jednocześnie zdobywać cenną wiedzę, a czas spędzany na zajęciach nierzadko stanowi inspirację do dalszego i głębszego analizowania oraz zapoznawania się z tym, co każdego dnia zostaje powiedziane, napisane i pokazane.

Na prawa, które rządzą rynkiem pracy nie mamy wpływu. Ale studenci ucząc się danej dziedziny, a co za tym idzie będąc niejako jej reprezentantami, mogą bez żadnych przeszkód kształtować jej wizerunek. Aby to robić potrzebne są chęci, pasja oraz jasno określony cel. Wierzę, że uparte dążenie do zgłębiania wiedzy i towarzysząca każdemu podejmowanemu działaniu rzetelność, będą w stanie zmienić powszechnie opinie o dziennikarstwie, ale także o innych kierunkach, które przestają cieszyć się poważaniem. Ostatecznie, nawet jeżeli ów cel nie zostanie spełniony, świadomie i efektywnie przestudiowany kierunek z pewnością zapoczątkuje.

Marta Wiśniewska, DziKS

PIĘKNY KONIEC LATA



„Dajcie mi zapach, a będę królową kwiatów”. Te słowa doskonale oddają piękno dali i takie motto towarzyszyło pierwszej olsztyńskiej wystawie tych kwiatów w Kortowie. Dziekani dwóch uniwersyteckich wydziałów – Biologii i Biotechnologii oraz Kształowania Środowiska i Rolnictwa zaprosili wszystkich miłośników dali do kortowskich szklarni.

Dalia to kwiat późnego lata. Kwitnie, kiedy inne kwiaty już przekwitają. W kortowskiej kolekcji jest ok. 150 odmian dali. Organizatorki i pomysłodawczynie wystawy: mgr Teresa Jagielska z WBiB oraz dr Beata Płoszaj-Witkowska z WKŚiR zgromadziły na wystawie ok. 130 odmian pochodzących z kolekcji uniwersyteckiej oraz przywiezionych przez prywatnych hodowców i miłośników tych kwiatów. Olsztyniacy podziwiali odmiany pomponowe (o drobnych kwiatach) i ozdobne o wielkich koronach w pełnej gamie kolorystycznej od bieli, poprzez niemal wszystkie odcienie żółci i czerwieni do ciemnej, wpadającej w czerni purpury. Była odmiana Michael Jackson (żółta z czerwonymi centkami), Franz Kafka, Apocalipsa, Demon (purpurowa z wyraźnym żółtym środkiem), Joana D'Arc (różowa) i wiele wiele innych.

– Na pomysł wystawy i konkursu wpadłyśmy w kwietniu, kiedy sadziłyśmy naszą kortowską kolekcję dali z karp zamówionych u pana Stanisława Lipienia, hodowcy i eksperta tych kwiatów z Kamiennej Góry. Teraz dostaniemy od niego kolejne 50 karp. Czy powstanie tu nowa odmiana dali kortowskiej? Raczej nie, nie jesteśmy hodowcami, my tylko uprawiamy dalie. Planujemy powtórzyć tę wystawę podczas tegorocznych Dni Nauki i do dali dołączyć także chryzantemy, których mamy w naszych kortowskich szklarniach ok. 60 odmian – mówi mgr Teresa Jagielska.

Stanisław Lipień wspomina, że pierwsza w Olsztynie wystawa dali odbyła się już... 50 lat temu.

– Zorganizowano ją w obecnym Pałacu Młodzieży w centrum miasta – opowiada. Sam ma w kolekcji 700 odmian dali. Dostaje rocznie do oceny i testowania ok. 200 odmian. – Najcenniejsza odmiana w mojej kolekcji? Może Spartacus, ma wielkie kwiaty w kolorze ciemnoczerwonym na twardych łodyżkach – zastanawia się Stanisław Lipień.

Jury, w skład którego weszli dziekani profesorowie Czesław Hołdyński (WBiB), Krzysztof Młynarczyk (WKŚiR), dr Beata Płoszaj-Witkowska oraz Stanisław Lipień oceniało odmiany i kwiatowe kompozycje. Pierwsze miejsce w kategorii najpiękniejsza odmiana otrzymali ex aequo Irena Zdunowska za odmianę Encan oraz Zbigniew Legat za odmianę Black Jack. Drugie miejsce zajęła Jolanta Gizler za odmianę Spartacus.

W kategorii najpiękniejsza kompozycja jury I miejsce przyznało Aleksandrze Jachnowicz, absolwentce studiów inżynierskich na WKŚiR, II miejsce Wiktorii Banaszekiewicz, a III także absolwentce studiów inżynierskich Katarzynie Kwast.

– Wybieramy się na studia magisterskie urządzenie i pielęgnacja terenów zielonych tu na naszym Wydziale Kształowania Środowiska i Rolnictwa. Należymy do koła naukowego florystów. Co najbardziej podoba nam się w daliach? Różnorodność odmian i barw – zgodnie mówią Ola i Kasia.

Profesorowie Czesław Hołdyński i Krzysztof Młynarczyk zapewniają, że wystawa i konkurs zostaną powtórzone także w przyszłym roku.

– Zorganizujemy to nieco wcześniej, bo o tej porze dalie już właściwie przekwitają. Taka wystawa to nie tylko propagowanie hodowli tych kwiatów ale także upowszechnianie hodowli roślin ozdobnych. Teraz właściciele przydomowych ogródków chcieliby mieć rośliny nie wymagające pracy. Sadzą najczęściej tuje i jałowce. Nasza Katedra Ogrodnictwa mogłaby być propagatorem uprawy roślin ozdobnych. Mamy przecież specjalistów – twierdzi prof. Młynarczyk.

Gościem honorowym wystawy był rektor UWM prof. Ryszard Górecki i to on dokonał uroczystego otwarcia.

– To piękne i sympatyczne wydarzenie na koniec lata. Ale nie byłoby go, gdyby nie obecny tu prof. Zdzisław Kawecki, który zakładał Katedrę Ogrodnictwa. Teraz mamy plany, aby na terenach za katedrą powstał ogród botaniczny i ośrodek przyrodolecniczy. Zapraszam wszystkich na wystawę i życzę przyjemnych wrażeń – powiedział rektor prof. Górecki.

Dalie można było podziwiać w sobotę i niedzielę (31.08-1.09) do godz. 18.00 w szklarniach przy ul. Heweliusza w Kortowie.

TERAPEUTA HARRY POTTER

Czy historia Harrego Pottera może być narzędziem pracy psychologa? Jak można wykorzystać przygody młodego czarodzieja, aby pomóc dzieciom w oswojeniu potężnej traumy – śmierci opowiada dr Andrzej Lis-Kujawski z Katedry Psychologii Rozwoju i Edukacji Wydziału Nauk Społecznych UWM.

– Panie Doktorze, czy należy rozmawiać z dziećmi o śmierci?

– Śmierć jest elementem życia, dlatego nie da się jej pominąć. W kulturze popularnej śmierć coraz częściej jest otaczana znową milczenia jako temat zbyt trudny, często także w rozmowach z dziećmi. A rozmawianie z dziećmi o śmierci i innych problemach sprawia, że zmniejsza się ich lęk przed nieznanym.

– Śmierć to ważny wątek w powieści o Harrym Potterze...

– Śmierć jest obecna w tej powieści od samego początku. Giną jego rodzice, on zostaje sam. Śmierci jest bardzo dużo. Umierają jego koledzy, jego ojciec chrzestny. Harry musi sobie radzić sam. Każde z tych doświadczeń wymagało przeżycia żałoby i pogodzenia się z losem. Tak jest porządek życia, że musimy radzić sobie z doświadczeniami utraty bliskich. Harry już od samego początku musiał sobie poradzić ze stratą największą, powodującą największą traumę.

– Ale czy śmierć w tej powieści jest przedstawiona w sposób poważny? W Hogwarcie roi się od duchów...

– Śmierć jest tu traktowana bardzo poważnie i pokazana w sposób nieodwołalny. Co więcej, historia Harry'ego wprowadza taką perspektywę pozagrobową. Śmierć nie jest zupełnym końcem, ponieważ można kontaktować się ze zmarłymi. Tak naprawdę magia w historii Harrego jest nieistotna. Tu liczą się problemy egzystencjalne, np. radzenie sobie z żałobą, przygotowanie do własnej śmierci. Magia świata czarodziejów nie ma kontroli nad śmiercią. Nie ma na śmierć lekarstwa i musimy się na to przygotować. Ale też ta historia mówi, że można sobie radzić ze stratą i że być może po śmierci jest coś więcej

– „Oni poszli dalej” – to zdanie pada w powieści kilka razy w odniesieniu do śmierci. Czy polecałby pan tę powieść, aby oswoić dziecko ze śmiercią?

– Tak, chociaż z pewnym komentarzem. Temat śmierci jest często omijany w życiu, natomiast w książkach nie. Dorośli bywają nieprzygotowani, aby o tym mówić stosownie do wieku dziecka oraz jego potrzeb. Bywa, że rodzice pytają mnie jako psychologa, czy zabrać dziecko na pogrzeb. Dlatego losy Pottera mogą być bardzo dobrą okazją do poruszania takich tematów jak śmierć, żałoba, życie pozagrobowe, oczywiście niekoniecznie w magicznym ujęciu.

– Powieść o Harrym Potterze nie cieszy się raczej aprobatą ortodoksyjnych kręgów.

– Ta dezaprobatą z perspektywy ortodoksji religijnej jest wynikiem spojrzenia tylko na powierzchowną warstwę tej historii. Tak naprawdę to historia egzystencjalna, magia ma tam do odegrania – wbrew pozorom – niewielką rolę. Podsumowując, możemy stwierdzić, że śmierć w tej historii jest przedstawiona w sposób nieodwołalny, ale czytelnik dowiaduje się także, że można sobie poradzić ze stratą nawet najbardziej kochanej osoby. Obecność duchów pokazuje, że istnieje życie pozagrobowe.

– Kontakt z duchem raczej przyjemny nie jest.

– To zależy. W naszej kulturze duchem się straszy. Ale duch nie musi być przerażający. Duchy z Hogwartu prowadziły niemal normalne „ludzkie” życie. Większość religii zakłada istnienie takiego życia. Np. w mitologii greckiej herosi schodzili do Podziemi, aby kontaktować się z duchami. Bardziej przyjazne spojrzenie na świat pozagrobowy także może być wspierające, dzieci przecież często boją się duchów. Harry Potter jest bardzo wdzięcznym obiektem do identyfikacji. Zdarzało mi się rozmawiać z dziećmi, które miały problemy. Mówiły: „Jestem jak Harry Potter. Śmieję się ze mnie, ale ja wiem, że będzie lepiej. On też dał sobie radę”. Taki pozytywny bohater może bardzo pomóc w rozwoju i radzeniu sobie z problemami.

– W czym jeszcze może pomóc Harry?

– Np. moja córka po lekturze Harry'ego Pottera chciała się nauczyć grać w szachy. Potem stwierdziła, że chce się nauczyć pisać gęsim piórem. I nauczyła się. Zainteresowała się chemią, bo przecież warzenie eliksirów to chemia. Wyraźnie widać, że powieść o Harrym wcale nie musi propagować magii. Historia Harry'ego pokazuje, że trzeba się uczyć, wkuwać, chodzić do szkoły, że nawet w czarodziejskim świecie liczy się praca.

– Czy może to być książka terapeutyczna?

– Przy odpowiednim podejściu rodziców tak. Ale sama książka lub film to za mało. Trzeba opatrzyć je odpowiednim komentarzem, aby ułatwić dziecku przyswajanie pewnych wartości. Dzieci z racji swojego spostrzegania świata mogą początkowo skoncentrować się tylko na czarodziejskich sztuczkach i efektach specjalnych. Dlatego warto potraktować lekturę

Pottera jako punkt wyjścia do rozmów o przyjaźni, o tym co dobre i złe, o podejmowanych w życiu wyborach i, między innymi, także o śmierci. Bywa, że rodzice o tym zapominają, przestając na zakupieniu książki lub płyty DVD. To fenomen, że dzieci nadal chcą tę historię czytać, wielu innym autorom nie udało się zdobyć takiej popularności. Czytanie to bezdyskusyjny czynnik rozwojowy, ale dobrze wzbogacić czytanie o rozmowę i refleksję.

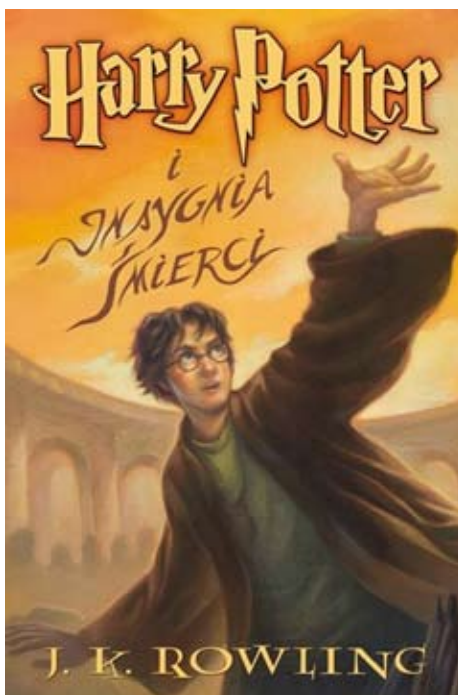
– Co jeszcze ważnego jest w tej historii?

– Jest jeszcze jeden ważny wątek. Harry ma przyjaciół, potrafi z nimi współpracować, nie jest sam. To jego wielka siła. Psychologowie nazywają to wsparciem społecznym. Ludzie, którzy mają dobrych przyjaciół rzadziej zgłaszają się po pomoc psychologiczną. Historia Harry'ego uczy, że przyjaźń jest ważną wartością i warto ją pielęgnować.

– Historia Harry'ego to kopalnia tematów terapeutycznych

– To prawda, historia ta opiera się na wątkach egzystencjalnych istotnych dla każdego dorastającego człowieka – znajdziemy tam problemy związane z przyjaźniami, z dręczeniem w grupie, radzeniem sobie ze szkołą, dojrzewaniem, pierwszymi miłościami, kształtowaniem systemu wartości... Jeśli popatrzymy na tę powieść pod kątem relacji międzyludzkich i problemów życiowych – otwiera się zupełnie nowa perspektywa, dużo bardziej przydatna zarówno w pracy terapeutycznej jak i w życiu.

Małgorzata Hołubowska



Dr Andrzej Lis -Kujawski wygłosił referat *Harry Potter i oswajanie śmierci. Co dzieci mogą dowiedzieć się o śmierci z książki J. Rowling* podczas III Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej: „BAJKA W PRZESTRZENI NAUKOWEJ I EDUKACYJNEJ - BAJKI ŚWIATA” (czerwiec 2013 r.)

CIAŻA PRZY PIWIE?

Ciążna kobieta w pubie z piwem i papierosem? Z taką sytuacją mogli się spotkać pewnego razu mieszkańcy Olsztyna. Na szczęście, to była jedynie prowokacja.

Rozmowa z dr Joanną Frankowiak z Katedry Pedagogiki Ogólnej Wydziału Nauk Społecznych, redaktorką serwisu stopmanipulacji.info.

– „Ciąża bez procentów” to tytuł kampanii realizowanej od dwóch lat z inicjatywy studentów Wydziału Nauk Społecznych UWM. Skąd pomysł na tego rodzaju kampanię?

– Pomysł przyniosło samo życie. Kiedy byłam w pierwszej ciąży, przy różnych okazjach namawiano mnie do wypicia lampki czerwonego wina. Zrozumiałam wówczas, że brak świadomości zagrożenia wynikającego z wypicia choćby niewielkiej ilości alkoholu jest powszechny i nie dotyczy wyłącznie środowisk zagrożonych wykluczeniem. Kampania zatem ma na celu zwrócenie uwagi na ważny problem sięgania przez ciężarne po alkohol. Co roku towarzyszy nam inne hasło. W pierwszej edycji informowaliśmy o istnieniu tzw. alkoholowego zespołu płodowego. Hasłem przewodnim było wówczas: „Zapytaj o FAS”. W 2013 roku akcentujemy konieczność reagowania na sytuacje, w których ciężarne sięgają po alkohol. Kampanię realizowaliśmy w maju. W jej skład weszło kilka inicjatyw. Mowa m.in. o prowokacji, happeningu, projekcji filmów i dyskusji ze studentami, a także audycji w UWM FM.

– Prowokacji?

– Tak. W ubiegłym roku kampanię rozpoczęliśmy od prowokacji – teraz również. Tym razem dziewczyny z doczepionymi brzuszkami ciążowymi, w towarzystwie obserwatorów odwiedziły cztery olsztyńskie puby. Klienci lokali reagowali głównie niewerbalnie. Okazywali swoje zdumienie, zaskoczenie i dezaprobatę. Niektórzy rzucali zdania typu: „ja nie chcę na to patrzeć” czy „rozsiała się jak locha, jest w ciąży i pije piwo”. W dwóch pubach realizatorki prowokacji spotkały się z bezpośrednią reakcją mężczyzn. W pierwszym przypadku klienci zareagowali, ale dopiero w momencie, gdy „ciążna” poprosiła o podpalenie papierosa. Wspomniałam dopełnieniem tej części kampanii była dyskusja na temat wrażeń z prowokacji, która odbyła się przed mikrofonem Radia UWM FM.

– A czego dotyczył happening?

– Realizatorzy ruszyli ulicami Starego Miasta, aby przekonywać przechodniów do hasła tegorocznej edycji. Rozdając ulotki zachęcali do reagowania na sytuacje, w których kobieta w ciąży sięga po alkohol. Wszak brak przyzwolenia może przyczynić się do zminimalizowania zagrożenia. To ważne, abyśmy byli uwrażliwieni nie tylko na sytuacje skrajne. Mowa chociażby o tym, kiedy to pijana ciężarna wydała na świat dziecko mające 4 promile alkoholu we krwi. Mieszkańcy zachęceni byli do przekazania swoich zdjęć, które następnie wkomponowane zostały w plakat wieńczący całą akcję.

– A co z innymi inicjatywami towarzyszącymi kampanii?

– W zakres tegorocznej kampanii weszły także: projekcja dwóch filmów w Galerii Foyer na Wydziale Nauk Społecznych oraz zajęcia ze studentami WSliE. Publikacje na temat kampanii ukazały się także na stronach portali familie.pl oraz stopmanipulacji.info.

– Czy zainteresowanie kampanią jest duże?

– Co roku zainteresowanie rośnie. Widać to chociażby we wciąż wzrastającej liczbie „polubień” facebookowego profilu „Ciąża bez procentów”. W ciągu roku liczba użytkowników podwoiła się i obecnie wynosi niemal sześćset. Także coraz więcej instytucji chce współpracować przy organizacji kolejnych edycji. Ale reakcje na kampanię bywają różne. Przeważają pozytywne. Niekiedy jednak spotykamy osoby nieprzekonane do przesłania kampanii. Ale to tylko motywuje nas do dalszej aktywności.



– Jakie wnioski można wyciągnąć po obu edycjach kampanii?

– Wniosków jest wiele. Nie sposób o nich wszystkich wspomnieć. Z pewnością istnieje wiele przesłanek przemawiających za potrzebą realizacji tego typu przedsięwzięć. Myślę między innymi o tych, którzy wciąż trwają w przekonaniu, że lampka wina poprawi ciężarnej wyniki krwi, a „maleńki koniaczek” pomoże biedaczce się rozgrzać w chłodny wieczór. Myślę też o zdarzeniach, jak te z prowokacji, kiedy to nikt nie reaguje widząc kobietę w ciąży sięgającą po alkohol. Dostrzegam także walor udziału studentów w realizacji tego projektu. Ich kreatywność i zapał czynią to przedsięwzięcie coraz ciekawszym. Zawartość ankiet ewaluacyjnych potwierdza, że i oni cenią sobie możliwość współtworzenia projektu.

– Co dalej? Jakie plany na przyszłość?

– Już za miesiąc ruszają przygotowania do kolejnej edycji. Wszystko na to wskazuje, że w przyszłym roku hasłem akcji będzie „Ciąża bez procentów i bez tytoniu”. Tym razem zwrócimy się w stronę środowisk medycznych. Ceniemy sobie jednak współpracę z każdym. Jeśli wśród czytelników znajdują się osoby wyrażające przekonanie, że kobieta w ciąży powinna odstawić alkohol, a co ważniejsze są gotowe głosić to wszem i wobec – zapraszam do współpracy. Proszę pisać za pośrednictwem profilu akcji na Facebooku lub na adres j.frankowiak@gmail.com.

Sylwia Zadworna

Organizatorami kampanii „Ciąża bez procentów” byli głównie studenci Wydziału Nauk Społecznych UWM – w tym członkowie kół naukowych RESKA i KASK. Do akcji przystąpiło również Stowarzyszenie Profilaktyków, Animatorów i Streetworkerów „Wachlarz” oraz studenci TWP WSliE. Przedsięwzięcie zrealizowano pod patronatem Małgorzaty Suświłło, dziekan Wydziału Nauk Społecznych, a także Miejskiego Zespołu Profilaktyki i Terapii Uzależnień.

WYSTARCZY CHEĆ PRZETRWANIA?

Wyobraź sobie, że jest ci zimno, jesteś głodny, wszystko cię boli, a od cywilizacji dzieli cię kilometry. Gdzie znaleźć siłę, aby przetrwać te trudne warunki? Zdecydowanie w naszym umyśle.

Rozmowa z Jakubem Doroszem (na zdj.), absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UWM, kierunku prawo (2009 r.), instruktorem rekreacji ruchowej specjalność survival, szefem olsztyńskiej szkoły przetrwania Survival.Olsztyn.pl, prezesem Stowarzyszenia Profilaktyków, Streetworkerów i Animatorów „Wachlarz” oraz członkiem ogólnopolskich organizacji obronnych i survivalowych.

– Od czego zaczęła się Twoja pasja?

– Trudno wskazać jeden, przełomowy moment. Pasja zaczęła we mnie kiełkować gdy byłem dzieckiem. To chyba zaśluga rodziców, a przede wszystkim taty, który aktywnie spędzał czas, trenował przed swoimi wyjazdami w góry. Dodatkowo, przez wiele lat, w trakcie każdych wakacji, 2-3 tygodnie spędzaliśmy nad jeziorem, mieszkając w dość spartańskich warunkach. Były to moje najlepsze wakacje. Mając kilkanaście lat rozpocząłem swoją przygodę z harcerstwem. Z czasem założyłem własną drużynę o survivalowym profilu. To chyba był moment, gdy w pełni świadomie zacząłem rozwijać swoje zainteresowania. Następnie założyłem wraz z kolegami Jednostkę Strzelecka, czyli oddział stowarzyszenia, którego pełna nazwa brzmi Związek Strzelecki „Strzelec” Organizacja Społeczno-Wychowawcza. „Strzelec” jest mocno ukierunkowany na działalność obronną i przygotowanie młodzieży do służby w formacjach mundurowych, jednak survival towerzył mi w coraz większym stopniu. W 2010 r. zdobyłem uprawnienia instruktorskie, sygnowane pieczęcią Polskiej Akademii Sportu oraz podpisem jej rektora.

– Co jest potrzebne, żeby przetrwać?

– Odpowiem krótko – chęć przetrwania. Jeżeli chcielibyśmy jednak to doprecyzować, należałoby odpowiedzieć na kilka dodatkowych pytań: przetrwać co, gdzie, w jakich warunkach i jak długo? Jeżeli znamy swój organizm oraz znamy swoją psychikę – mamy świadomość naszych zasobów i ograniczeń, potrafimy bazować na swoich mocnych stronach, jesteśmy zdolni do zachowania pozytywnego nastawienia, będziemy także zdolni do tego, aby w rozsądny sposób odnosić się do negatywnych czynników takich, jak ból, strach, samotność, głód, liczne niepowodzenia, które wywołują stres, miazdzą nasze morale, a tym samym godzą w wolę walki i przetrwania. Znamy przypadki przetrwania w warunkach ekstremalnych bez specjalistycznego sprzętu ani szczególnych umiejętności wyniesionych z kursów, bądź nawet doświadczenia życiowego. Odwrotnym przykładem może być przypadek człowieka, który zamknięty w magazynie-chłodni zmarł i wszystko wskazywało na zamrożenie. Zastanawiający był jedynie fakt, że chłodnia była od dłuższego czasu wyłączona i nie obniżała w żaden sposób temperatury do niebezpiecznego dla człowieka poziomu...

– W jakich trudnych warunkach zdarzało Ci się już być?

– „Trudne” to pojęcie względne. Co do trudności, które można zmierzyć, zdarzało mi się przez wiele dni nic nie jeść, jednocześnie wykonując prace fizyczne związane z koniecznością zapewnienia sobie schronienia, opału i przebycia długiego dystansu w trakcie typowo survivalowych ćwiczeń. Do trudności można by było zaliczyć także leśne noclegi bez wyposażenia turystycznego w temperaturze spadającej poniżej - 25°C. Zupełnie inną trudnością było także dowodzenie plutonem w trakcie Kursu Działań Nieregularnych lub Kursu Rozpoznawczego, w których poziom stresu i braku snu przewyższał najdłuższe sesje na wydziale prawa. To wszystko może brzmieć spektakularnie, szczególnie dla kogoś, kto wie o innym życiu, ale prawda jest taka, że umrzeć z zimna można także przy temperaturze powyżej 0 stopni. Każda sytuacja jest zatem trudna na swój sposób i nigdy nie powinniśmy niczego lekceważyć.



– Prowadzisz szkołę przetrwania dla dzieci i młodzieży...

– ...jest nie tylko dla dzieci i młodzieży. Także osoby dorosłe coraz częściej korzystają z moich usług. Ze względu na dużą liczbę zajęć wolę spotkać się z mniejszą liczbą kursantów i przekazać im wiedzę w możliwie najlepszym pod względem dydaktycznym sposób, niż prowadzić pozorowane zajęcia dla wielkich grup. Oprócz technik survivalowych uczę także psychologicznych aspektów terenowych działań. Poza rozwojem i wzmacnianiem kompetencji przydatnych tak w życiu codziennym, jak i w czasie walki o przetrwanie, celem jest uświadomienie mechanizmu, jaki zachodzi w naszych głowach, gdy warunki dookoła nas są dalekie od komfortowych. Poza technikami survivalowymi, kurs przetrwania realizowany w mojej szkole daje szansę dotknięcia tego, co stanowi sedno dla przetrwania. Same techniki to zbyt mało, szczególnie w dzisiejszym świecie nieograniczonego dostępu do informacji. Dostatecznie zdeterminowana osoba jest w stanie nauczyć się ich samodzielnie.

– Czym zajmujesz się na co dzień i jak udaje ci się łączyć pracę z survivaliem?

– Dotychczas pracowałem w jednej z instytucji samorządowych, wykorzystując swoje prawnicze wykształcenie. Od jesieni tego roku to się zmieni i muszę dokładnie przemyśleć swoje dalsze zawodowe poczynania. Poza rozwijaniem survivalowej pasji i pracą na etacie, zajmuję się od kilku już lat pracą z młodzieżą. Niekiedy wplątam w te działania także bushcraft i turystykę kwalifikowaną, okraszane jedynie elementami survivalu, jak na przykład w moim autorskim programie profilaktycznym „Zostań survivalowcem”, skierowanym do gimnazjalistów. Ważną płaszczyzną moich działań z młodymi jest streetworking, czyli praca w środowisku osiedla jako pedagog ulicy. Mam również okazję od początku 2013 r. wspierać jako coach i supervisor pracowników socjalnych z naszego województwa, pracujących z młodzieżą w ramach innowacyjnego programu „Pomosty”. Jak to wszystko udaje mi się łączyć? To kwestia zakupu kalendarza.

– Jakie masz survivalowe plany na przyszłość?

– Obecnie przygotowuję się do wyjazdu z moim dobrym kolegą Michałem Drózdem w zachodni rejon subpolarnej Syberii. Nasz plan opisywany jest na moim blogu. Nadajemy wyprawie nieco survivalowego klimatu przez znaczne ograniczenie ekwipunku, a przede wszystkim zapasów żywności, które ze sobą zabieramy. Każdy z nas pakuje się zatem w mały plecak, zabieramy najpotrzebniejsze rzeczy, kierując się myślą, że komfort to w podróży zbędny ciężar.

Sylwia Zadworna

Z UCZELNI W ŚWIAT FINANSÓW

Czym jest Regionalne Centrum Rozliczeń i na czym polega współpraca z UWM, rozmawiamy z Anną Szatecką, dyrektorką Departamentu, Biura Wsparcia Procesów, Regionalnego Centrum Rozliczeń w Olsztynie, Citi Handlowy.

– Co to jest Regionalne Centrum Rozliczeń?

– Regionalne Centrum Rozliczeń w Olsztynie istnieje od 2000 r. i powstało jako ośrodek przeznaczony do obsługi rozliczeń krajowych i zagranicznych klientów Banku Handlowego w Warszawie S.A. Rozpocznaliśmy naszą działalność od obsługi przelewów krajowych, potem bardziej skomplikowanych przelewów zagranicznych. Zainicjowaliśmy wiele zmian poprzez wdrożenie nowych i innowacyjnych rozwiązań technologicznych umożliwiających głębokie przemodelowanie procesów. Dziś świadczymy usługi w dziedzinie obsługi transakcji kredytowych, ubezpieczeniowych, finansowania i obsługi handlu, pełnej obsługi dokumentacyjnej rachunków klientów, przygotowujemy umowy kredytowe. Świadczymy usługi zarówno dla klienta korporacyjnego, jak i indywidualnego. Wysoki poziom naszych usług gwarantujemy świetnie wykwalifikowanej kadrze i pracy zespołowej.

– Jak, kiedy i dlaczego doszło do podpisania umowy o współpracy między Regionalnym Centrum Rozliczeń Banku Citi Handlowy w Olsztynie, a Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim?

– Rozmowy na temat współpracy Citi Handlowy i Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego rozpoczęliśmy z przedstawicielami Katedry Finansów i Bankowości UWM we wrześniu 2012 roku. Doszliśmy wówczas do wniosków, że niewiele jest w Polsce wspólnych inicjatyw świata nauki i biznesu. Chcieliśmy znaleźć takie rozwiązanie, które pozwoli na promowanie przedsiębiorczości wśród studentów i absolwentów uczelni, przygotuje ich do wejścia na rynek pracy i jednocześnie ułatwi im zdobycie doświadczenia zawodowego. Efektem naszych rozmów była zawarta w maju tego roku umowa o współpracy. Citi Handlowy jako część globalnej grupy Citi, wiodącej instytucji finansowej na świecie jest w stanie zaoferować wchodzącym na rynek pracownikom nieograniczone możliwości rozwoju w kraju, a także za granicą. Naszą wspólną misją jest tworzenie środowiska, w którym rozkwitają talenty, zaś przesłaniem skierowanym do studentów – inwestuj w siebie i wiedzę, poznaj i rozwijaj swoje kompetencje.

– Na czym polega ta współpraca?

– Na wymianie wiedzy i doświadczeń w dziedzinie współczesnej bankowości, promowaniu zatrudnienia oraz przedsiębiorczości studentów i absolwentów uczelni. Koncentrujemy się na rozwoju inicjatyw z zakresu edukacji finansowej poprzez wspólną organizację szkoleń, wykładów, warsztatów, konkursów i konferencji tematycznych. Citi Handlowy wspólnie z katedrą zorganizuje Studia Podyplomowe Bankowości i Finansów pod patronatem Citi. Nasi eksperci wraz z kadrą akademicką opracowują zakres tematyczny wykładów, w ślad za którymi będą organizowane warsztaty praktyczne z dziedziny operacji bankowych, prawa bankowego, analizy finansowej banków i przedsiębiorstw, rachunkowości, ryzyka na rynku kapitałowym i pieniężnym. Część zajęć będzie prowadzona w języku angielskim jako wykładowym, co pozwoli studentom lepiej poznać i przygotować się do wymagań rynku międzynarodowego. Myślimy także o możliwości nagradzania najlepszych prac magisterskich, organizacji dodatkowych szkoleń, spotkań z przedstawicielami świata bankowego, konferencji tematycznych, współpracy z kołami naukowymi. Studentom i absolwentom Wydziału Nauk Ekonomicznych Citi Handlowy oferuje możliwość udziału w ciekawych programach stażowych i praktykach. W czerwcu ogłoszono na Uniwersytecie rekrutację do programu „Rozwój na Bank”. Istotą 2-letniego programu jest rozwój wybranych kompetencji biznesowych i zdobywanie różnorodnego doświadczenia, także międzynarodowego. Uczestnicy biorą udział w rotacjach wewnątrz głównych obszarów działalności banku –



operacjach i technologii, bankowości detalicznej, bankowości korporacyjnej, ale także współpracują z oddziałami Citi na całym świecie. Te wszystkie działania umożliwiają lepsze zrozumienie naszej działalności, produktów i usług, rynków, na których funkcjonujemy, a także naszej kultury organizacyjnej.

– Jakie korzyści ze współpracy z UWM ma Regionalne Centrum Rozliczeń?

– Przede wszystkim na naszej współpracy skorzystają absolwenci UWM. Citi oferuje pracę w wielokulturowym, dynamicznym środowisku dostarczającym wyzwań każdego dnia i umożliwiającym zdobycie nowych, unikalnych doświadczeń. Osoby ambitne, gotowe podjąć wyzwania, które stawia międzynarodowa korporacja są dla banku idealnymi kandydatami na pracowników. UWM, który kształci rocznie około 30 tys. studentów, z czego aż 3 tys. na Wydziale Nauk Ekonomicznych, jest idealnym partnerem do współpracy przy ukierunkowaniu zawodowym młodych ludzi do pracy w bankowości. RCR Olsztyn jest zainteresowane pozyskiwaniem przyszłej kadry jak najlepiej wykształconej i przygotowanej do podjęcia pracy zawodowej. Już teraz znaczący odsetek młodzieży uniwersyteckiej w Olsztynie tworzy ważną bazę pracowników banku.

– Jak wielu absolwentów UWM pracuje w banku Citi Handlowy?

– Nie prowadzimy takich statystyk. Jednak w związku z tym, że działamy na rynku lokalnym, zdecydowana większość naszych współpracowników to absolwenci Wydziału Nauk Ekonomicznych, Wydziału Matematyki i Informatyki, Wydziału Nauk Społecznych, Wydziału Prawa i Administracji UWM. Wielu z pośród nich zajmuje stanowiska menedżerskie, a część z nich kontynuuje pracę zawodową w ramach Citi poza granicami kraju, tym samym stając się ambasadorami naszego banku i regionu.

Lech Kryształowicz

Czerwona apaszka

TRYCHOLOG

Maria Fafińska



I urlopy już za nami. Mamy wrzesień. Jedni wrócili z hebanową opalenizną, inni z werwą i mocnym postanowieniem efektywnego działania, jeszcze inni przywieźli wyrzeźbioną sylwetkę, ale też u niejednych pojawiły się zbędne kilogramy czy też... pojawił się problem z włosami. Otóż to. Ten problem kiedyś dotykał bardziej mężczyzn, ale – w ramach uprawnienia – dotyka również i kobiety. W ciągu roku nasila się dwukrotnie: wiosną, kiedy cały organizm jest wymęczony zimą, a włosy stłamszone pod czapkami, bez powietrza, i po powrocie z wakacji, gdy najczęściej długie wiążemy gumką, nie chronimy przed słońcem, fundujemy im słoną morską wodę, zapominając, aby koniecznie spłukać je czystą. Po powrocie intensywnie walczymy na różne sposoby o kondycję swojego włosa. Sposobów jest mnóstwo. Najprostszy i najradkalniejszy – obcinamy. Sięgamy też po babcine przepisy – żółtko z miodem, olej pszeniczny, płukanki... Nie zawsze przynosi to oczekiwany skutek, stąd myślimy kompleksowo i zabieramy się za organizm od środka. Przy tej okazji możemy się za jednym zamachem przygotować na jesienne chłody i podnieść odporność. Włączamy zatem do naszej tygodniowej diety wątrobę, tran, kapustę, pietruszkę, szpinak czy morele. Podjadamy orzechy włoskie i codziennie aplikujemy sobie łyżkę oleju sezamowego.

Generalnie – trzeba to otwarcie powiedzieć – kobiety przedkładały nad zdrową pielęgnacją modne stylizacje, które raczej włosy niszczyły niż sprzyjały ich dobrej kondycji. I tak też jest do dziś. Zawsze szukano sposobu na to, by włosy nie wypadły. W starożytności chętnie sięgano po perukę, ale jeśli jeszcze coś dało się uratować – zalecano malowanie farbami, zaplatanie warkoczyków, dopinanie tressek. Ten wzorzec generalnie daleki był od naturalnej lekkiej fryzurki. Raczej nie należało się spodziewać, by po takich zabiegach włosy miały szansę na jakiś odpoczynek i regenerację. W starożytności stosowano też znany nam dzisiaj niezbędnik – żel do włosów.

*Na wszystkie bolączki – jeśli zawiodyły domowe sposoby – ratunkiem był lekarz. Jednym z najbardziej znanych był Paweł z Egiptu. Napisał wiekopomne dzieło *Epitomes iatrikes biblio hepta*. Wśród jego licznych porad znalazły się i takie, które dotyczyły „zakręcania i farbowania włosów”, a ów doktor żył na początku VI w.!*

Dziś możemy udać się do trychologa. Trychologia jako dziedzina nauki jest młodą kobietą. Narodziła się w 1902 r. w Londynie, tam powstał Instytut zajmujący się schorzeniami skóry głowy i włosami, czyli odnoszący się do omawianego problemu kompleksowo. W Polsce trychologii chyba jeszcze nie można studiować. Od 2008 r. we Florencji jest oddzielna specjalizacja na studiach medycznych. No cóż, wydaje się, że coraz częściej będzie nam potrzebna takich ekspertów. Na głowie mamy tak od 100 do 150 tys. włosów (podobno). W którymś momencie zaczyna ich ubywać.... Można się z tym faktem pogodzić lub wyedukować fachowców, by pomagali nam w tych zmaganiach. Kto wie, może z naszej uczelni wyjdą pierwsi tacy specjaliści?

Z notatnika podróżnika

ZIMBABWE

Benon Gaziński



Zimbabwe jest o 1/4 większe od Polski (390 tys. km²), zamieszkane jednakże przez zaledwie ok. 10 mln. ludności. Kraj ten nie ma dostępu do morza – port Beira w Mozambiku obsługuje większość handlu Zimbabwe z zamorskimi krajami. Pozostałymi sąsiadami są: na północy Zambia, na zachodzie – Botswana a na południu – RPA.

Mimo położenia w sferze tropików, nie jest to kraj tropikalny. Decyduje o tym jego wyżynne usytuowanie. Stolica kraju, Harare, położona jest ok. 1600 m n.p.m.; ok. 1/5 powierzchni kraju położone jest powyżej 1200 m n.p.m. (średnia dla całego kraju to ok. 900 m n.p.m., czyli wysokość Zakopanego). Większe niziny rozciągają się jedynie wzdłuż dolin rzek Zambezi i Lilpopo.

Dominują gleby słabe, na podłożu skalnym. O plonach decydują w znacznej mierze warunki klimatyczne – na większości obszarów poziom opadów nie jest dostateczny by zaspokoić potrzeby rolnictwa.

Mimo niezbyt sprzyjających warunków naturalnych Zimbabwe jest przede wszystkim krajem rolniczym – utrzymuje się z niego ok. 3/4 ogółu ludności. Na artykuły pochodzenia rolniczego przypada ok. 70% ogółu wydatków ludności. Mimo że udział rolnictwa w dochodzie narodowym nie przekracza 20%, dostarcza ono aż ok. 40% ogółu wpływów z eksportu.

Struktura agrarna Zimbabwe jest spuścizną okresu kolonialnego (niepodległość w roku 1980). Gospodarka rolna stanowić może klasyczny przykład modelu dualnego. Obok siebie istnieje sektor dużych, ekonomicznie silnych gospodarstw towarowych oraz tradycyjnych gospodarstw drobnych, produkujących głównie na własne potrzeby.

Tych pierwszych jest ok. 4,5 tysiąca i zajmują one powierzchnię ok. 11 mln ha (średnia powierzchnia gospodarstwa – powyżej 2400 ha), tych drugich jest ponad milion, o powierzchni ok. 19,3 mln ha (średnia: 19,2 ha). Ponadto istnieje ok. 8600 średnich gospodarstw, w których władaniu znajduje się ok. 1,2 mln. ha (średnio na gospodarstwo przypada ok. 139 ha). Dane te trzeba widzieć w kontekście warunków zupełnie innych, niż europejskie, znacząca część tych powierzchni nie jest uprawiana i nie nadaje się na grunty orne.

Właścicielami dużych gospodarstw są prawie wyłącznie biali. Są to gospodarstwa zmechanizowane, rozwiązaniami technologicznymi i uzyskiwanymi plonami nie ustępujące rolnictwu krajów wysoko rozwiniętych.

Dostarczają one ok. 70% produkcji globalnej całego rolnictwa. Wyniki te są nie tylko odbiciem przewagi technologicznej dużych gospodarstw w porównaniu z gospodarstwami tradycyjnymi, lecz także ich uprzywilejowanej pozycji co do przydatności rolniczej użytkowanych gruntów.

Zdecydowana większość ziemi drobnych rolników (ok. 80%) nie stanowi ich prywatnej własności, lecz jest to ziemia komunalna – w Zimbabwe, jak w wielu innych krajach Afryki użytkowane wspólnie są przede wszystkim pastwiska.

Obszary stanowiące własność wspólnot wiejskich są zamieszkałe przez ok. 5 mln ludzi, połowę ogółu mieszkańców. Roślinami o większym znaczeniu w uprawie są: soja, orzeszki ziemne, kawa, herbata, sorgo oraz warzywa i owoce. Chów zwierząt w Zimbabwe obejmuje, powszechnie na całym świecie, bydło, drób i trzodę chlewną, lecz także – fermy krokodyli, których mięso znajduje tutaj chętnych nabywców, a ponadto cenione są wyroby ze skóry. Jedną z nich odwiedziłem w miasteczku Victoria Falls nad Zambezi, w pobliżu Wodospadów Wiktorii.

O ZNACZENIU ELITY

Krzysztof D. Szatrawski

Elita to słowo budzące sprzeczne emocje, nacechowane różnymi odniesieniami propagandowymi z czasów historycznych, ale również najnowszych, przeciwstawiane egalitaryzmowi a często kojarzone z uzurpatorskim zajmowaniem pozycji uprzywilejowanych. Nawet najprościej rozumiana jest jednak koniecznym składnikiem życia społecznego, elementem struktur opartych na społecznie akceptowanych hierarchiach wartości. To część cywilizacyjnej ciągłości. Z jednej strony, wiemy, że w każdej grupie muszą pojawić się autorytety. Z drugiej zdążyliśmy przywyknąć, że bez artystów nie byłoby sztuki, bez intelektualistów nie istniałaby edukacja ani nauka, podobnie bez proroków i mistrzów interpretacji, kulałoby życie duchowe, a bez dyktatorów mody sama moda nie miałaby sensu.



W powszechnym rozumieniu pojęcie elity odnosi się do władzy politycznej. I ma to swoje historyczne uzasadnienia. Do XVIII stulecia to panujący władca ustalał trendy w modzie, w sztuce, religii i wszelkich dziedzinach, nawet jeżeli jego rola ograniczała się do akceptowania idei poddanych. Oświecenie wyzwoliło znaczną część mechanizmów społecznych ze stosunków wynikających ze zwierzchności władcy nad poddanymi. Założenie, że oddziaływanie elit skupia się na strukturach politycznych, w XXI stuleciu jest już anachronizmem. Od czasów Kanta stopniowo tworzyły się hierarchie alternatywne, gdzie funkcjonowanie elit rozciągało w określonym kontekście lub obszarze. I nikogo nie powinno dziwić, że o opinię na temat zdrowia pytamy lekarza a nie księgowego, a o interpretację tekstu literackiego raczej humanistę niż kucharza.

Wciąż jednak pozostaje faktem, że księgowy może mieć rozległą wiedzę medyczną, a kucharz być wytrawnym czytelnikiem. Pionowe hierarchie chronią społeczeństwo przed nadużyciami, a księgowi nie prowadzą praktyki medycznej. Kucharz ma prawo do własnego zdania na temat literatury, zanim jednak zyska zdolność nauczania, powinien ukończyć w tym kierunku przynajmniej studia, gdzie jego kreatywność ulegnie być może ograniczeniu, jednak poddana dyscyplinie może przynieść cenne owoce. Nie musimy tu przypominać, że tylko dzięki poznaniu osiągnięć i metod określonej dziedziny nauki, możemy uniknąć wyważania otwartych drzwi. Elita powinna zatem pełnić rolę władzy nad określoną dyscypliną wiedzy, sztuki, umiejętności.

Tak rozumiane funkcjonowanie elit wyznacza standardy w ramach każdego obszaru kompetencji. I jest to ukształtowany historycznie model, który generalnie sprawdza się we wszystkich kulturach, z zastrzeżeniem różnego stopnia społecznego zróżnicowania. Jeżeli założymy, że równowaga, do której zmierzają wszystkie organizmy – także społeczne – jest warunkiem trwania, poszukiwanie owego podziału kompetencji, wyznaczanie pozycji w hierarchii, a w rezultacie strukturyzowanie społeczeństwa to elementy procesu zmierzającego do jego przetrwania. W połączeniu z elastycznością i zdolnością rozwoju tworzy to podstawę istnienia zbiorowości jako bytu ponadindywidualnego, będącego czymś więcej niż suma świadomości indywidualnych. Najważniejszą rolą, jaką musi spełniać elita jest edukacja zmierzająca do wyłonienia jednostek, które w przyszłości będą mogły przedłużyć jej funkcjonowanie.

ODROBINA SNOBIZMU

Mariola Marczak

Tematem wakacyjnego numeru krakowskiego czasopisma medioznawczego „Ekrany” były letnie festiwale filmowe. Z całego bloku tekstów wyłaniała się myśl, że festiwale filmowe stały się sposobem spędzania wakacji, zwłaszcza dla młodych ludzi oraz że wytworzyła się już specyficzna grupa miłośników tej formy obcowania ze sztuką filmową. Waka-



cyjnych festiwali w Polsce jest tak wiele i odbywają się w tak odległych nieraz od siebie rejonach kraju, że można jeźdząc z jednego na drugi zwiedzić prawie cały kraj wzdłuż i wszerz, dlatego mówi się już nawet o turystyce festiwalowej.

Takie bogactwo z jednej strony cieszy (dobrze, że ludzie w czasie urlopów i wakacji przebywając w niewielkich miejscowościach mogą wypełnić czas, którego mają w nadmiarze kulturalną rozrywką). Z drugiej jednak strony owa wielość może rodzić pytanie o jakość i rangę owych festiwali. Można się zastanawiać, kto i w jaki sposób dobiera repertuar. Czy ma na uwadze rozpowszechnianie dobrego kina czy tylko uatrakcyjnienie urlopu znudzonym wafesaniem się po kurorcie turystom? W końcu – zgodnie z etymologią – „festiwal” – to „święto”, czas wyjątkowy, emanujący specyficzną atmosferą, nawet „duchem”, nie można więc przeżywać go zbyt często i musi się tam dziać coś, czego nie mamy na co dzień, bo zostanie pozbawiony owej wartościowej otoczki. Oznacza to, że przynajmniej część filmów, które się nam oferuje powinna być gdzie indziej niedostępna lub trudno dostępna.

Z drugiej jednak strony rosnąca liczba festiwali filmowych odbywających się w małych miejscowościach jest przejawem zdrowego snobizmu. Pamiętam z czasów własnej edukacji licealnej snobizm na czytanie światowej literatury, hodowany przez charyzmatycznych polonistów. Snobowaliśmy się na Joyce’a, Marquesa, Tołstoja, Huxleya i Faulknera. Bez względu na to, jakie były nasze pobudki... czytaliśmy. Zdarzały się „po drodze” „Oliwie”, ale dużo częściej była to przecież bardzo dobra literatura, która kształtowała przyszłych lekarzy, prawników, socjologów, psychologów, wykładowców uniwersyteckich.

Cieszę się więc na ten nowy snobizm kulturalny i tych, którzy festiwale organizują, i tych, którzy w nich uczestniczą, zwłaszcza że dużo u jednych i drugich pasji, ciekawości, chęci przeżycia czegoś wyjątkowego. A wśród nieraz zaskakujących festiwalowych propozycji wiele jest takich, które warto oglądać, nad którymi pożytecznie jest się zamyślić, i które pozostają w pamięci.

Efektywność pomocy publicznej w specjalnych strefach ekonomicznych w Polsce pod red. naukową R. Kisiela i W. Lizińskiej, s. 145

To najnowsza publikacja dotycząca wyjątkowego instrumentu ekonomicznego. Książka jest zbiorem opracowań przygotowanych przez różnych badaczy, którzy w szerokim spektrum ujmują problematykę specjalnych stref ekonomicznych (SSE). Analizy te mają kompleksowy charakter, wykorzystują i odwołują się zarówno

do kwestii teoretycznych, jak i różnorodnych przykładów, które obrazują prezentowane wnioski, ustalenia, teorie i prognozy.

Na publikację składa się 9 rozdziałów, w których autorzy dokonują opisu poszczególnych zjawisk i cech SSE. Każdy rozdział stanowi pewną zamkniętą całość i syntezę przedstawianego problemu. Chociaż praca poświęcona jest sytuacji specjalnych stref ekonomicznych w Polsce, autorzy zadbali o stosowne wprowadzenie i nadanie tematyce właściwego punktu odniesienia, umiejscawiając ją w kontekście światowej sytuacji i charakterystyki różnego typu obszarów uprzywilejowanych gospodarczo. Tej kwestii poświęcone są pierwsze dwa rozdziały.

W dalszej części publikacji znaleźć można opracowania skupiające się na uwarunkowaniach prawnych SSE, zasadach udzielania w nich pomocy publicznej, historii stref w Polsce i efektach ich funkcjonowania na terenie kraju. Mowa jest także o wykorzystaniu potencjału SSE oraz udzielanej w nich pomocy publicznej. Wszystko to składa się na kompendium wiedzy o specjalnych strefach ekonomicznych w Polsce i jest zarazem komentarzem, wnikliwie oceniającym te istniejące bez mała 20 lat struktury.



Lech Smoczyński, Regina Wardzyńska Zarys chemii ogólnej i analitycznej. Teoria i praktyka, s. 262.

Obszerna i dynamicznie zmieniająca się dziedzina nauki jaką jest chemia wymaga ciągle nowych opracowań, uwzględniających zarówno najnowsze osiągnięcia, jak i określone wymogi formalne. Istotną trudnością w opracowaniu uniwersalnego podręcznika chemii ogólnej jest wielkie zróżnicowanie wyjściowego poziomu wiedzy chemicznej kandydatów na studentów na kierunku przyrodniczo-techniczne.

Według autorów podręcznika podstawą nauczania chemii są ćwiczenia laboratoryjne, podczas których wiedza teoretyczna z wykładu jest weryfikowana doświadczalnie, w logicznym ciągu <hipoteza → eksperyment → interpretacja teoretyczna>. Cechą wyróżniającą Zarys chemii ogólnej i analitycznej. Teoria i praktyka spośród innych dostępnych opracowań jest świadome wyselekcjonowanie i ograniczenie niektórych treści, np. z zakresu coraz rzadziej wykorzystywanej analizy jakościowej, z jednoznacznym akcentowaniem zagadnień istotnych w naukach przyrodniczych i technicznych.

Wybór treści opracowania jest rezultatem wieloletnich doświadczeń autorów oraz systematycznie zbieranych, selekcjonowanych i analizowanych obserwacji poziomu oraz osiągnięć studentów kierunków przyrodniczych i technicznych. Opracowanie składa się z dwóch części: teoretycznej i eksperymentalnej. W pierwszej opisano: budowę atomu, związki i reakcje chemiczne, roztwory oraz teoretyczne podstawy analizy jakościowej i ilościowej. W drugiej – wybrane reakcje w roztworach wodnych, analizę jakościową wybranych kationów i anionów, problematykę sporządzania roztworów, pomiaru pH oraz podstawowe, proste metody analizy objętościowej, jak alkaucymetria, manganometria, jodometria, kompleksometria i argentometria.

Podręcznik jest adresowany do studentów wydziałów: Bioinżynierii Zwierząt, Biologii, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Medycyny Weterynaryjnej, Nauk Medycznych, Nauk o Środowisku, Nauk Technicznych, Nauki o Żywności. Mogą z niego korzystać również uczniowie szkół średnich, kandydaci przygotowujący się do egzaminu wstępnego na wyższą uczelnię oraz nauczyciele chemii w szkołach średnich.



Dr Hanna Kędzierska (Wydział Nauk Społecznych). Rozprawa habilitacyjna *Kariery zawodowe nauczycieli. Konteksty – Wzory – Poła dyskursu*. Recenzenci: prof. dr hab. Bogusław Śliwowski, prof. zw. (Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie), prof. dr hab. Józef Górniewicz, prof. zw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. Bogusława Dorota Gołębnik, prof. DSW (Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu), dr hab. Agnieszka Gromkowska-Melosik, prof. UAM (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu).

Kolokwium habilitacyjne odbyło się 10 lipca na Wydziale Nauk Społecznych.

Mgr Monika Stępińska, rozprawa doktorska: *Wpływ wieku niosek i czasu przechowywania jaj na rozwój embrionalny i zdolność wylęgową indyków*. Promotor: prof. dr hab. Emilia Mróz. Recenzenci: prof. dr hab. Danuta Szczerbińska (ZUT w Szczecinie), prof. dr hab. Helena Puchajda-Skowrońska.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 5 lipca na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Mgr Tomasz Majer, rozprawa doktorska *Ministerstwo Administracji Publicznej w Polsce w latach 1944 – 1950*. Promotor prof. dr hab. Andrzej Sylwestrzak (Uniwersytet Warmińsko – Mazurski w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Lech Mażewski prof. UWM (Uniwersytet Warmińsko Mazurski), prof. dr hab. Janusz Sługocki (Uniwersytet Szczeciński).

Obrona odbyła się 11 czerwca na Wydziale Prawa i Administracji.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

„REKIN” PRZECHYTRZYŁ LOS



Załoga „Rekina” od początku była faworytem najważniejszych i najcięższych regat w klasie DZ. Od 3 lat jako pierwsi przekraczali metę. Nie inaczej było i tym razem.

W dniach 17-18 sierpnia reprezentacja Akademickiego Klubu Żeglarskiego „Szkwał” wzięła udział w najważniejszych i najcięższych regatach w klasie DZ.

Na starcie pojawiły się 23 ekipy z całej Polski a także Czech, Litwy i Łotwy. Formuła regat dopuszcza użycie dwóch wioseł, gdy jacht nie płynie na żaglach. Zawody trwają zwykle około 24 godzin. AKŻ „Szkwał” wystawił dwie załogi: „Rekin” oraz „Komodor”.

Załoga „Rekina” od początku była jednym z faworytów. Od trzech lat reprezentanci UWM jako pierwsi przekraczali metę. Z tego powodu na załodze ciążyła wielka presja, a miejsce poza podium uznano by za porażkę. Start miał miejsce tradycyjnie o godzinie 13 w sobotę. Po okrążeniu kilku boi na jeziorze Kisajno jachty ruszyły na północ przez jeziora Dargin, Kirsajty, Mamry, Święcajty. „Rekin” ze sporą stratą na miejscu trzecim gonił „Bo Warmię” i „Pablo”. Na drugim punkcie kontrolnym w Ogonkach odgłos pękającego wiosła niósł ze sobą koniec marzeń o dobrym wyniku. Załoga „Rekina” przechytrzyła jednak los i cudem posklejała wiosło przy pomocy sznurków i taśm. Pościg trwał nadal.

Wracając z Węgorzewa „Rekin” przypuścił szalony atak na wiosłach. Wieczorem, przed mostem na Kirsajtach, gdzie trzeba kłaść oba maszty, załoga UWM była już pierwsza. Dalej było już tylko... trudniej! „Bo Warmia” przed zbudowaniem „Rekina” święciła triumfy w tych zawodach. Na każdym innych regatach była głównym konkurentem. Załoga potrafi doskonale pływać ostrymi kursami i nigdy się nie poddaje. Przez następne 13 godzin jak cień „Bo Warmia” szła za rufą „Rekina”. W nocy jachty pokonywały trzy pętłe Giżycko – Sztynort. Zrobiło się chłodniej. Wiatr nie ucichł w nocy i można było iść na żaglach. Trudy wyścigu mocno dawały o sobie znać załodze, sternikom same przymykały się oczy ze zmęczenia. Odciski na palcach puchły, a ręce bolały. Nad ranem na „Rekinie” żywot kończyło drugie wiosło.

Wejście na metę było jednym z bardziej ekscytujących. Oba jachty szły szybko na żaglach ostro pod wiatr. Na 500 metrów przed koń-

cem, „Rekin” postanowił zrzucić żagle, przechytrzyć konkurenta i powiosłować do mety na swoich prowizorycznie połatanych wiosłach. „Bo Warmia” postawiła wszystko na jedną kartę, mknąc blisko brzegu, muskając burtą trzciny i ryzykując wejście na mieliznę, pędziła prosto ku mecie. Załoga „Rekina” widząc, co się święci, w przyplwywie adrenaliny dała z siebie wszystko i pierwsza przecięła linię mety. Była godzina 10 rano w niedzielę, minęło 21 godzin od startu!

Druga ekipa UWM na wiekowym już „Komodorze” walczyła o dobre miejsce w klasie DZ dla „weteranów”. Startowało w niej dziewięć podobnych jachtów. Załoga uzyskała doskonałe drugie miejsce! Trzeba zaznaczyć, że szybsza była tylko „Zakara” która wygrała swoją klasę po raz jedenasty.

Krzysztof Choroszuca



ZALEWSKI KRÓLEM SPRINTU

Karol Zalewski zawodnik KS AZS UWM kolejny raz udowodnił, że jest jednym z najbardziej uzdolnionych polskich zawodników młodego pokolenia w lekkiej atletyce. Po zdobyciu srebrnego medalu na Mistrzostwach Świata Juniorów, złotych medali w Mistrzostwach Europy i Polski w kategoriach młodzieżowych teraz pokazał, co potrafi – seniorom.

Podczas 89. Mistrzostw Polski seniorów w Toruniu, które odbyły się w dniach 19-21.07. kolekcja złotych medali Karola Zalewskiego znowu się powiększyła. Najpierw wygrał bieg na 100 m, a potem na 200 m.

Zaczął się w piątek 19.07. od złotego medalu na 100 m. W eliminacjach uzyskał 10,24 sek., w finale wygrał z czasem 10,31 sek. Podobnie było w koronnej konkurencji Zalewskiego – biegu na 200 m. Najpierw miał najlepszy rezultat w eliminacjach (20,93 sek), potem zdecydowane zwycięstwo w finale, z drugim czasem w karierze (20,49).

Ten 20-letni sportowiec przeżywa właśnie najpiękniejsze chwile w swojej karierze. Dopiero co został młodzieżowym mistrzem Europy na 200 m i to z czwartym czasem w historii polskiej lekkiej atletyki, a już dołożył do tego dwa mistrzostwa Polski seniorów.

– Czy spodziewałem się dwóch medali? Mogłem się spodziewać, ale mogłem się i nie spodziewać, ponieważ rywale przed mistrzostwami mieli lepsze wyniki. Ja wiedziałem jednak, że jestem w formie i że mogę namieszać w stawce. Jestem zadowolony ze swoich osiągnięć. W finale wyjście z bloku mi nie zagrało, dlatego ten czas jest do poprawy i mam nad czym pracować – powiedział „Gazecie Olsztyńskiej” podwójny mistrz Polski.

Jego trenerem jest Zbigniew Ludwichowski. 16 sierpnia Karol jedzie wraz z nim na Mistrzostwa Świata do Moskwy. Trener nie ukrywa jednak, że jego celem jest doprowadzić Karola do startu w igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 r.

Kariera sportowa Karola, jak na osiągnięte wyniki jest bardzo krótka. Pochodzi z Reszla. Kilka lat temu zgłosił się do nauczycieli WF w tamtejszym Zespole Szkół Zawodowych z zamiarem trenowania biegów.

– Wcześniej uprawiał piłkę nożną, po której miał 2-letnią przerwę w trenowaniu. Po gimnazjum rozpoczął naukę w Olsztynie. Najpierw w LO 6, potem w Szkole Mistrzostwa Sportowego – wspomina trener.

Karol to indywidualista. Od pracy zespołowej bardziej odpowiada



mu praca na własny rachunek. Trener Ludwichowski twierdzi, że ma nie tylko talent do biegania, ale i predyspozycje motoryczne oraz psychiczne, a przy tym jest pracowity i wytrwały.

– Z Karolem jest tak, że zakładam, iż treningi przyniosą określony efekt. I ten efekt przychodzi szybciej. Muszę go nawet hamować, żeby z czymś nie przeholował – śmieje się trener.

W parze z sukcesami sportowymi idą jednak i rozterki. Karol studiował dietetykę na Wydziale Nauk Medycznych, ale ze względu na napięty terminarz przygotowań po pierwszym semestrze zrezygnował. Teraz bije się z myślami, czy poświęcić się wyłącznie zawodowej karierze sportowej, czy jednak wybrać się ponownie na studia.

Niestety nadzieje Karola Zalewskiego i jego trenera na dobre miejsce w MŚ w Moskwie nie spełniły się. Po bardzo dobrym starcie w ćwierćfinale sprintu na 200m, w półfinale nie miał już szans z rutynowanymi rywalami i z czasem 20,66 był ostatni w swoim biegu.

lek

fol. Facebook profil K. Zalewskiego

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia
Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,
SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów
i zmian tytułów.**

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie

Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę – uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.



I OLSZTYŃSKA WYSTAWA DABII



fot. Anna Skrzypińska



11. OLSZTYŃSKIE DNI NAUKI I SZTUKI EUROPEJSKA NOC NAUKOWCÓW

25-26-27 WRZEŚNIA 2013

Projekt dofinansowany
przez Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego,
Komisję Europejską
w ramach 7. Programu
Ramowego Unii Europejskiej,
Samorząd Miasta Olsztyna

ZOSTAŃ **HUMANISTĄ**
ODKRYJ **PRZYRODĘ**
UŚCIŚLIJ **UMYSŁ**
POKOCHAJ **SZTUKĘ**
ZBADAJ **MEDYCYNĘ**
POZNAJ **SPOŁECZEŃSTWO**



organizator główny
UNIWERSYTET
WARMINSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



sponsorzy główni



partnerzy medialni



SZUKAJ NAS NA PROFILU UNIWERSYTETU
WARMINSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE

www.dninauki.uwm.edu.pl